Nr 108. Kraków, Środa 6 Marca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopossa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Bagno galicyjskie.

Wielki synedryon wyborczy zorganizowany! Dawny komitet centralny, zohydzony tyloletnią działalnością, przywdziawszy szaty „narodowe“, w tym kostyumie rozpoczął gospodarkę na dobre.

Jest przecież coś niezdrowego już w samej koncepcyi współdziałania, przy wyborach, tych stronnictw politycznych, które, z natury rzeczy, powinny przy tej właśnie sposobności ze sobą współzawodniczyć. Bo konjunktury między stronnictwami, o zgodnych celach akcyi wyborczej, są objawem zdrowej myśli politycznej. Na odwrót zaś wnioskując, dochodzimy do przekonania, że stronnictwa, zawierające ze sobą pakt wyborczy, dowodzą tem samem, że upatrują pewien wspólny cel w ostatecznym wyniku wyborów. A więc podstawowe programy i rezultat walki wyborczej są widocznie łącznikiem konserwatystów, centrowców ludowych i demokratów, kiedy utworzyli jedną, wspólną organizacyę wyborczą.

Dalej postępując tym torem, dochodzimy do wniosku, że gdyby innych stronnictw polskich w kraju nie było, oprócz tych, które podzieliły się z góry opinią wyborców i mandatami poselskiemi, to we wschodniej Galicyi „walka wyborcza“ byłaby czczą formalnością, a na zachodzie znikłyby nawet jej pozory.

Czy ten kraj, na każdem polu tak zaniedbany, ma zrzec się wszelkiej myśli odrodzenia? A jeżeli do odrodzenia ma dążyć, to jakaż inna do niego prowadzi droga, jeżli nie po gruzach tego stronnictwa, które dotąd niepodzielne w kraju dzierżyło rządy? W dalszej zaś konsekwencyi zapytać musimy, czy do obalenia jednego stronnictwa przez drugie istnieje w parlamentarnym ustroju państwowym inny jakiś, dogodniejszy środek, oprócz wyborów? Przecież wybory, to wielkie mocowanie się stronnictw, to walka o władzę...

Tej walki zrzekają się rzekomi ludowcy z ks. Pastorem i Stojałowskim na czele, od tego mocowania usuwają się demokraci-lewiczanie sejmowi, i zawierają sojusz wyborczy ze stronnictwem, z którem stanąć powinni do zapasów.

Czy może być pomysł polityczny mniej zdrowy, a w następstwach więcej szkodliwy? Bo że przedstawiciele stronnictw polskich, którzy wyjdą z wyborów, spotkać się potem powinni w jednej organizacyi klubowej w parlamencie, — na to zgoda. Wtedy od ich liczebnej i intelektualnej siły zależeć będzie kierunek polityki krajowej w parlamencie. Ale o tej sile zawyrokować powinna walka wyborcza.

Tę walkę usuwa Rada narodowa przez zamazanie programów i zasad politycznych tych stronnictw, które pod jej dachem się znalazły.

Świadczy o tym fakcie inauguracyjne przemówienie prezesa Rady narodowej na niedzielnym zjeździe ich delegatów we Lwowie. Prezes Cieński wyraził się w sposób następujący:

„W społeczeństwie naszem niema jeszcze tego powszechnego i głębokiego zrozumienia, iż stronnictwa skonfederowane chcą pracować wspólnie i zgodnie dla dobra kraju, przeciwnie Rada narodowa spotyka się z nieustannemi atakami i napaściami, wprawdzie nie ze strony ludu, lecz przywódców jego. W takich warunkach praca, podjęta przez Radę narodową, może mieć powodzenie tylko w tym wypadku, jeżeli między stronnictwami zapanuje zgoda, jeżeli znikną różnice zapatrywań poszczególnych stronnictw, które zsolidaryzują się pod wspólnem jednem hasłem pracy dla dobra sprawy.“

Ostatni frazes nie pokrywa tego, co musi być podstawą „konfederacyi“ — zrezygnowania z programów partyjnych po to, aby bez walki zdobyć pewną liczbę mandatów.

Co będzie rezultatem takiej akcyi wyborczej? Oto konserwatyści będą nadal wszechwładnymi panami w Galicyi. Już sobie wymościli do tej wszechwładzy drogę i utrwalili podstawy działania. Z Sejmu wyprzeć się nie dadzą, szkoły ludowe i średnie opanują za pomocą najnowszych ustaw Bobrzyńskiego. „Rada narodowa“ zapewni im poważne stanowisko w parlamencie.

A więc okropny „status quo“, zabójcza martwota zapanuje znowu na bagnie galicyjskiem, jeżeli akcya Rady narodowej nie obudzi zdrowej opozycyi w kraju i nie będzie hasłem do samodzielnej akcyi wyborczej.

Rozmowa z politykami w Moskwie.

Moskwa, 28 lutego.

II.

Posłowie Makłakow i Kotlarewski.

Rozwiązanie Dumy i gwałty wyborcze ze strony rządu najdotkliwiej odbiły się na stronnictwie kadeckiem. Wiadomo, że rząd istnienia jego prawnego nie uznaje; utrudniał mu w najwyższym stopniu agitacyę wyborczą; członków jego, którzy zasiadali w pierwszej Dumie, pozbawił prawa wybieralności; zapomocą osławionych interpretacyj senatu odebrał prawo wyborcze nawet takim eks-posłom, którzy z powodu nagłego wyjazdu nie byli obecni w Wyborgu, n. p. Maksymowi Kowalewskiemu, i tylko cudem zostali uratowani dwaj wybitni członkowie partyi, którzy i teraz do Dumy wchodzą: Kuźmin Karawajew i Rodiczew.

W tych warunkach i wobec rozpadania się kraju na coraz skrajniejsze stronnictwa, niezmiernie jest trudno utrzymać się na stanowisku, zajętem przez kadetów od pierwszej chwili: na platformie wolnościowo-konstytucyjnej, dalekiej od kompromisowości zarówno na prawo, jak i na lewo. Jakoż opinia publiczna uważa, że w obozie kadeckim w ostatnich czasach dokonała się znamienna ewolucya: że istnieje w nim prawica, żałująca wielu kroków zasadniczych i taktycznych, poprzednio popełnionych, skłonna do traktowania nie z rządem, ale n. p. z październikowcami, i lewica, która chce iść z posłami ludowymi, szuka kontaktu ze sferą robotniczą. Moskwa ma być siedzibą prawicy kadeckiej, Petersburg lewicy. Na zewnątrz charakteryzowało się to różniczkowanie w ten sposób, że gdy korzystając ze swojej przewagi kadeci w Moskwie wybrali posłami wyłącznie swoich, to w Petersburgu, gdzie działa ognisty Rodiczew, odstąpili jeden mandat robotnikowi.

Interpelowałem o te kwestye jednego z najwybitniejszych przedstawicieli stronnictwa, prof. Kotlarewskiego. Były poseł do Dumy, dziś pozbawiony prawa wybieralności, stoi na czele nowego dziennika partyjnego „Now“. Twarz jego pociągła, wpadnięta, o charakterystycznym nosie, — ulubiony materyał dla karykaturzystów moskiewskich, — skupiona jest i nieprzerwaną okazuje pracę myśli. Istotnie p. Kotlarewski, mając lat 31, jest doktorem dwóch fakultetów, profesorem historyi i jednym z przywódców wielkiego stronnictwa inteligentów. Wyraz jego twarzy, całe zachowanie się, ma w sobie coś z dyplomaty zachodu; istotnie prof. Kotlarewski, nieszczególny mowca, w komisyach i różnych pertraktacyach przedstawia pierwiastek rozwagi, umiarkowania.

Rozumie się, że wszelkim wieściom o starciach w łonie partyi stanowczo zaprzecza. Są między nami — powiada — różnice, ale teraz bardziej ona skonsolidowana, niż kiedykolwiek. Wszyscy stoimy obecnie na gruncie polityki realnej, jesteśmy samodzielniejsi, niż wprzódy, bardziej na lewo się nie posuniemy. Zwyciężyliśmy w Petersburgu i Moskwie przeciwko lewicy — stanowisko tedy nasze jasne.

— W ten sposób zaostrzacie panowie antagonizm.

— Ale wytwarzamy konsolidacyę żywiołów zdolnych do pracy, dojrzałych. Mamy nadzieję, że sprzymierzeńców znajdziemy, szczególnie wśród partyj narodowych, np. wśród Polaków. Dzieli nas od Polaków kwestya agrarna, ale w kwestyach czysto politycznych dużo mamy wspólnego. Musimy dążyć do porozumienia, bo wroga mamy wspólnego. Partye prawicy są silne; z kilku w poprzedniej Izbie, posłowie ich urośli do liczby przeszło 100; rząd idzie z nimi, sądząc, że uda mu się w kraju silne wytworzyć stronnictwo monarchiczne. I nie ma co ukrywać: czarna sotnia postępy robi. Prawica zwyciężyła nietylko w wielu okręgach wiejskich, ale w tak wielkich miastach, jak Kijów, Kiszyniew i Kazań...

— Więc panowie będziecie dążyć do skoncentrowania żywiołów konstytucyjnych w jedno centrum, aby uzyskawszy większość... objąć rządy?

— Do tego daleko. Ale przynajmniej pracować pragniemy.

— Czy w planie tych prac leży także wywalczenie autonomii Królestwa Polskiego?

P. Kotlarewski odpowiada, cedząc słowa.

— Jesteśmy za autonomią, daliśmy nieraz dowody, sprawa ta może zawsze być pewną naszego poparcia. Kiedy nadejdzie odpowiedni dla niej moment — wiedzieć teraz nie możemy. Zawsze jednak naród polski więcej może się spodziewać od kadetów, niż od rządu.

Była to odpowiedź tak nieokreślona, że zmusiła mię do zaznaczenia, iż ze stanowiska polskiego nie może ona zadawalniać.

— Nic dziwnego — powiedziałem — że w Królestwie rośnie podejrzliwość, wprost nieufność do kadetów.

— Dziwi mię nieufność Polaków — bronił się p. Kotlarewski. — Nie mogę jej zrozumieć. Wszak rząd i lewica to mają ze sobą wspólnego, że spraw narodowościowych nie chcą załatwić, a my rozwiązać je pragniemy, a co się tyczy sprawy agrarnej, program nasz wygląda może centralistycznie, ale pewny jestem, że kierunek ten bardziej się zdecentralizuje, zastosuje się do potrzeb miejscowych. Partya nasza na to się zgodzi. A poza tem kwestya najważniejsza: tak my, jak i Polacy mamy interes w tem, aby konstytucya została, aby parlamentaryzm pozostał... Tyle punktów łącznych!...

P. Kotlarewski — typ polityka praktycznego. Wielkie idee ruchu wolnościowego przeszły już w wiązkę formuł; oko wytężone przedewszystkiem w kierunku najbliższego interesu. Stworzony na parlamentarzystę...

*

Więcej ognia, więcej tego nastroju, z którego wyszedł początek kadetów, odczułem w jednym z obecnych posłów miasta Moskwy, w p. Makłakowie. Postać typowo rosyjska, z głową rozwichrzoną i palącemi się na bladej twarzy oczyma, na tle szaf z książkami, stosunkowo młody, — większa część posłów z Królestwa i Rosyi przekracza ledwie trzydziestkę — wypłynął na widownię w ostatnich czasach, jako porywający mowca wiecowy, odznaczający się także niepospolitą wiedzą prawniczą.

Mniej dyplomata, więcej szermierz ideowy, uważa swój obóz za centrum, grawitujący więcej na lewo. Już to wyklucza porozumienie z rządem. Rząd zresztą patrzy chętniej na wzrost lewicy i polityką pięści jej pomaga, niż na wzrost konstytucyonalistów „sans phrase“. Wobec tego powstało zamieszanie, rozbicie, jak w parlamencie n. p. austryackim, lubo na innem tle.

— Czy wyciągniecie panowie rękę do Koła polskiego?

— Czemu nie? Najważniejsza kość niezgody między nami, kwestya agrarna, teraz na porządku dzienny zapewne nie stanie. Zresztą... my właściwie Koła polskiego nie znamy. Powiadają, że zasiadają w niem zacięci nacyonaliści — no, my z pewnością judofobami nie będziemy.

— A inne partye?

— I „trudowików“ nie znamy. To bieda; z dawnych posłów tylko 8 procent wraca do Izby. Powiadają, że są między nimi duże talenty. Oby byli i ludzie, umiejący dalej patrzeć. Tego nam w tej chwili najbardziej potrzeba, w miejsce polityków oburzenia, żywiołości... Tej kategoryi politycy lewicy największą przysługę oddają — rządowi!

— Ale — powiadam — wszak trudno wszystkiego żądać od społeczeństwa, a tak mało od rządu — szczególnie w czasie rewolucyi...

— My też z tym rządem i paktować nie będziemy.

— A sam rząd... Czy nie zachodzą okoliczności, któreby rząd zmusiły do zaprzestania eksperymentów „in anima vili“, do koncesyi na rzecz konstytucyonalizmu? N. p. trudności finansowe.

— Wielka zagadka. Wszystko ciemne, nikt nie zna prawdy... To nasze przekleństwo. To wiemy, że my rządu nie możemy podtrzymać, a trudno przypuszczać, by on zrozumiał sytuacyę i dał krajowi ustępstwa zadowolniające.

— W takim razie — wróciłem do tematu, poruszonego już w rozmowie z p. Muromcewem — nie widać końca przesilenia i nie wiadomo, w jakim ono potoczy się kierunku. A czy wogólności istnieją dane, że rozwiązanie jakieś jest możliwe? Czy w Rosyi nie nagromadziło się tyle sprzeczności politycznych, klasowych, narodowościowych, że rozsadzą ten pod wieloma względami sztuczny, strachem i siłą sprzągnięty dotąd organizm? Tembardziej, że pierwiastków pozytywnych, twórczych widać tak mało... Burzyć umiecie, jak mało kto w historyi, a nawet wśród burzących więcej jest pesymizmu i desperacyi, niż wiary i nadziei... Pamięta pan, co niedawno pisał ks. Trubeckoj o rosyjskim chamie... Instynkta antykulturne, Herkules do wywrotów... Cała wasza piękna literatura, najmłodsi wasi: Czechow, Gorkij, Andrejew to melancholia, niewiara, beznadziejność...

P. Makłakow zerwał się, oczy mu zapałały.

— Nie, nie, nie. To przejściowe, wszystko to wytwór warunków. Nie wierzę w Sienkiewiczowską „improductivité slave“, a u nas raczej nadmiar sił panuje. Rząd — to nasz wróg, władza nasza nas gubiła. Tak podłych rządów w 19 wieku nie było nigdzie. Ja jako student za zbieranie składek na ubogiego kolegę, zostałem wypędzony z uniwersytetu. Nie dopuszczono społeczeństwa do organizowania się, do wyrobienia sił, do samodzielności. Zbrodnie biurokracyi odbiły się na całym naszym ustroju. Rola inteligencyi sprowadzała się tedy głównie do krytyki. Krytykowaliśmy... krytykowali... — doszli do mistrzowstwa w analizie. Najlepsze nasze talenty w tem się wyrobiły — powstały partye logików, t. j. najskrajniejszych, wiecznie niezadowolonych. Nie rosyjska natura temu winna, lecz rosyjskie życie. Lecz niech pan poczeka... Niech-no trochę się zmienią stosunki. Przetrwaliśmy reformy Piotra W., przetrwaliśmy kryzys z powodu uwłaszczania włościan, i teraz wyjdziemy zwycięsko. Powstanie generacya nowa, wolna...

Pożegnałem p. Makłakowa, będącego bliskim krewnym Tołstoja, pytaniem o patryarchę dzisiejszej Rosyi.

„Wielki starzec“ — dowiedziałem się — po ostatniej chorobie nie powrócił do sił... Odwiedzin przyjmować nie może...

„Wielki starzec“ — w nieporozumieniu z całą generacyą dzisiejszą — która mimo to go czci — nie za to, co w nim jest pozytywnem, za jego ideały — lecz za to, co zdołał zburzyć.

Czy to nie symbol?

Rozmyślałem o tem — i jeszcze raz jasno miałem przed sobą obraz niedoli naszej, narodu przykutego do tego organizmu miotanego burzami, które zatem także przejść trzeba i walczyć i wycierpieć. Z całą gotowością — chodzi o wyzwolenie ludzkości — ale przedewszystkiem o sobie trzeba myśleć, o siebie dbać, siebie ratować. Rola rewolucyi dotąd nie skończona — nie jest skończona i na naszym gruncie.

W. Feldman.

Listy śląskie.

Cieszyn, 4 marca.

(Walne Zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Cieszynie. — Ruch wyborczy.)

Doroczne walne zebranie członków polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Cieszynie odbyło się 24 lutego b. r. przy bardzo licznym udziale członków. W zagajeniu podniósł prezes Tow. druh Galin cele Towarzystwa i ideę sokolą, którym wiernie i z całym zapałem gniazdo tutejsze służy, poczem uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków Towarzystwa ś. p. dra Wróblewskiego i Stonawskiego. Sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1906 wykazuje wzrost Towarzystwa pod względem liczbowym, gdyż liczba członków doszła do 84. Sprawozdanie określa w dalszym ciągu działalność Wydziału pod względem narodowym i rozbudzenia życia towarzyskiego. Obchody narodowe, urządzane przez Wydział, odznaczały się pod każdym względem głębokiem odczuciem ważności chwili i jej znaczenia. Zwłaszcza odczyty, zebrania i wycieczki turystyczne miały na celu rozbudzenie i ożywienie życia towarzyskiego u członków Towarzystwa i zaproszonych przez nich gości.

Również brano udział w zlotach sokolich i przy założeniu gniazd sokolich w Dąbrowie i Będzynie. Ćwiczenia gimnastyczne, prowadzone przez druha Kübla, pozwalały obecnym poznać staranną i umiejętną pracę w tym zakresie działalności wydziału. Przy wyborach uzupełniających wybrano na r. 1907 do wydziału następujących członków: Kübla, Górniaka, Smalca i Blachuta, a na zastępców Mohra i Kuczkowskiego. Udzieleniem absolutoryum ustępującemu wydziałowi zakończono tegoroczne zgromadzenie „Sokoła“.

Dnia 23 lutego odbyło się zebranie przełożonych gmin powiatu cieszyńskiego celem omówienia wyborów do Rady państwa z okręgu cieszyńskiego. Z przebiegu zgromadzenia widoczne było, że mimo agitacyi przeciw dotychczasowemu śląskiemu posłowi drowi Michejdzie, uznali zebrani jego działalność narodową, jako posła do Rady państwa, za bardzo wydatną, a kandydaturę jego uchwalono jednogłośnie popierać przy tegorocznych wyborach do Rady państwa. Tego samego dnia w sali „hotelu pod wołem“ odbyło się również zebranie przedstawicieli niemieckiego stowarzyszenia z powiatów bielskiego, cieszyńskiego i frysztackiego, t. j. z trzech okręgów polskich. Na zebraniu tem przedstawił się p. Halfar, jako kandydat z powiatu frysztackiego. Kandydaturę tę przyjęli podobno zgromadzeni do wiadomości i uchwalili ją silnie popierać.

Tak więc p. Halfar jest kandydatem Niemców w okręgu wyborczym polskim, a nadto popierać go uchwalił Związek śląskich katolików. Tymczasem podobno p. Halfar jest czeskiego pochodzenia a obecnie chcąc zyskać mandat w polskim okręgu, udaje Polaka, a zaślepiony fanatyzm pewnej polskiej partyi zgadza się na oddanie mandatu polskiego w ręce człowieka o trzech narodowościach, t. j. polskiej, czeskiej i po trosze niemieckiej, a co najmniej Niemcom przychylnego. Związek katolicki czyni tedy wszystko, aby tylko nie przeszedł Polak w osobie p. Frydla lub inny Polak o radykalnem zabarwieniu. Szczęściem jednak, że polityka ta, prowadzona od dłuższego czasu pod hasłem wyznaniowem, doznała zasłużonej porażki. Na zgromadzeniu bowiem wójtów okręgu wyborczego bielskiego, w którym do niedawna był pewny wybór ks. dra Londzina, uchwalono 73 głosami przeciw jednemu popierać kandydaturę p. Sztwiertni, wójta gminy Kisielowa i wiceprezesa Tow. rolniczego. Kandydatura ta, znalazła bardzo przychylne przyjęcie dlatego, gdyż jakkolwiek Sztwiertnia należy do Związku śląskich katolików, jest dla Polaków wyznania ewangielickiego pełen tolerancyi, a jako prawy Polak daje gwarancyę, że będzie dzielnym obrońcą spraw narodowych na Śląsku i nie da się niczem odwieść od ostrych wystąpień w obronie języka ojczystego i słusznych naszych praw, niejednokrotnie deptanych bezkarnie przez butnych Niemców.

Wielka szkoda, że tak zasłużony dla Śląska działacz polityczny, jak ks. dr Londzin, traci szanse przy wyborze przeciw p. Stwiertni. Wyborcy tego okręgu z pewnością od dawna myśleli tylko i jedynie o wyborze ks. Londzina, który mógł był reprezentować godnie Śląsk, ale nieszczęsne rozdwojenie na dwa obozy wyznaniowe, doprowadziło do tego, że dzisiaj zwolennicy partyi katolickiej w porozumieniu z Polakami wyznania ewangielickiego, uchwalili popierać kandydaturę p. Stwiertni z pominięciem ks. Londzina.

Do tego przyczyniła się głównie kandydatura p. Halfara. Rozgoryczenie Polaków na Śląsku powstało ogromne, a nawet w stronnictwie katolickiem nie szczędzą ostrych uwag na ten temat, bo mimo woli oddaje się pewny mandat polski w ręcę nie polskie, a przynajmniej bardzo niepewne.

Partya socyalno-demokratyczna wystawia także kandydatów, a mianowicie: w okręgu przemysłowym ostrawsko-karwińskim p. Piotra Cingra, byłego posła do Rady państwa; w okręgu wiejskim Cieszyn-Jabłonków p. dra Ryszarda Kunickiego, lekarza z Frysztatu; w okręgu Frysztat-Bogumin p. Tadeusza Regera, redaktora „Robotnika śląskiego“ i „Górnika“ w Cieszynie; w okręgu Bielsko-Skoczów-Strumień p. Bączka Alojzego, sekretarza „Unii górników“ w Stonawie, zaś w okręgu miejskim Bielsko-Skoczów-Jabłonków i Cieszyn-Frysztat-Bogumin-Strumień p. Maurycego Arbeitla z Bielska.

Co do innych kandydatur, mianowicie na okręg wiejski Ostrawa Polska-Frydek, i na okręgi morawskie, zarząd czeskiej socyalnej demokracyi dotychczas kandydatur nie ogłosił, uczynić to ma jednak w niedalekiej przyszłości.

Tak więc jesteśmy w przededniu silnej agitacyi ze strony Zw. śląskich katolików, socyalnej demokracyi, partyi narodowo-demokratycznej i stronnictwa ludowego. Nie obojętną jest jeszcze rzeczą, że Niemcy i Czesi nie omieszkają wyzyskać także sytuacyi przy tej sposobności, lecz poprą niezawodnie kandydata im przychylnego. Gdyby jednak do porozumienia było przyszło, co nie było trudnem, gdyby trochę więcej dobrej woli i zrozumienia rzeczy było u osób stojących u steru partyi, to trzy mandaty polskie, a może nawet i cztery dostałyby się niezawodnie w ręce polskie, co już rząd centralny z góry nam przeznaczył. (Sądzimy, że do zgody stronnictw przyjdzie na Śląsku. Tego wyczekuje po tych stronnictwach cała Polska. — Prz. red.)

Wzajemne groźby.

Polityka kościelna we Francyi utknęła na sprawie wydzierżawiania proboszczom kościołów przez gminy i od dwóch tygodni stoi na tym martwym punkcie. Biskupi polecili w swoich dyecezyach proboszczom, ażeby się nie wdawali w żadne rokowania i czekali na nowe instrukcye. Urzędowe pismo arcybiskupa paryskiego, ks. Richarda, „Semaine religieuse“ powiada, że obecna przerwa w rokowaniach stanie się może stałą, że to jednakże nie wyjdzie na szkodę kościoła. Przeciwnie — zdaniem wspomnianego pisma — dotychczasowe rokowania wykazały, że gminom zależy na tem, ażeby duchowieństwu zostało zapewnione wykonywanie kultu, niezawisłe od rządu równie pod względem materyalnym i moralnym. Nawzajem dzienniki republikańskie twierdzą, że rokowania te udowodniły, jak bardzo ludność francuska pragnie, ażeby działalność duchowieństwa pozostała w granicach kultu i nie wdzierała się do polityki.

Chociaż rokowania zostały zerwane, obie strony, to jest obecny gabinet i episkopat francuski, zachowują się spokojnie i uważają widocznie obecną chwilę za rozejm, po którym nastąpi stanowczy pokój. Tylko żywioły więcej gorące prą do walki, a nie mając na razie innego przedmiotu spornego, wyciągnęły na światło dzienne znaną sprawę papierów, które rząd francuski skonfiskował w mieszkaniu ks. Montagnini'ego w gmachu dawnej nuncyatury paryskiej. Wiadomo, że po zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy rządem francuskim a Watykanem nuncyusz papieski, ks. Lorenzelli, opuścił Paryż, zaś w gmachu nuncyatury pozostał „uditore“ papieski, ks. Montagnini, ale już nie jako osoba urzędowa, jako członek nuncyatury, lecz jako człowiek prywatny, jako zwyczajny cudzoziemiec. Przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych ks. Montagnini, jako członek nuncyatury papieskiej, posiadał przywilej eksterytoryalności, po zerwaniu tych stosunków stał się osobą prywatną, podlegającą ustawom francuskim.

Gdy rząd francuski otrzymał dowody, że ks. Montagnini czynnie się miesza do kościelnej polityki, nadużywając swych przywilejów, zresztą nie istniejących, wydalił go z granic Francyi, a papiery jego osobiste skonfiskował. Władze francuskie oddzieliły wszystkie dokumenty urzędowe nuncyatury papieskiej, odnoszące się aż do chwili, gdy rząd francuski zwrócił nuncyuszowi jego papiery uwierzytelniające, a zabrał tylko te dokumenty, które nagromadził ks. Montagnini, jako człowiek prywatny, już po zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francyą a Watykanem. To swoje stanowisko prawne określił prezydent gabinetu francuskiego, Clemenceau, wobec Izby deputowanych podczas dyskusyi nad sprawą ks. Montagniniego.

Ciało dyplomatyczne w Paryżu uznało postępek ten rządu francuskiego za krok zupełnie legalny, a gdy ambasador austryacko-węgierski imieniem Watykanu odbierał w chwilowe przechowanie dokumenty nuncyatury papieskiej w Paryżu, przyjmował tylko te papiery, które miały charakter urzędowy, to jest odnosiły się aż do chwili zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francyą a Watykanem. Cała ta sprawa po chwilowym wybuchu oburzenia w Watykanie i proteście raczej formalnym z jego strony, ucichła szybko i dopiero teraz podniesioną została, jak gdyby dla zamącenia ciszy, a podniosły ją, jak wspomnieliśmy, po obu stronach, gorętsze żywioły.

Watykan grozi, że na ogłoszenie przez rząd francuski dokumentów po ks. Montagninim, odpowie ogłoszeniem dokumentów, które pochodzą od rządu francuskiego, a znajdują się w archiwum dyplomatycznem Watykanu. Prasa francuska odpowiada na to, że ogłaszając te dokumenty, Watykan rzeczywiście naruszyłby przywileje i zwyczaje dyplomatyczne, gdyż dokumenty owe mają charakter niezaprzeczenie urzędowy. A dalej dzienniki francuskie stwierdzają, że ogłoszeniem tych dokumentów nie zaszkodziłby Watykan wcale republice. Jeżeli rzeczywiście ambasador francuski przy Watykanie nakłaniał papieża, ażeby na obce mocarstwa wpływał w duchu korzystnym dla Francyi, to trzeba uwzględnić, że wskazówki owe otrzymywał ambasador od francuskich ministrów spraw zagranicznych, którzy, z wyjątkiem Berthelota i Bourgeois, byli usposobieni przychylnie dla kościoła a nawet dla klerykalizmu. Więc ogłaszając owe dokumenty papież, zamiast zaszkodzić republice, skompromitowałby takich byłych ministrów, jak Méline, Ribot, Dupuy, Hanotaux, Delcassé i Flourens, przyjaciół Watykanu. Ze swojej strony rząd francuski z powodu procesu przed sądem policyi przeciwko ks. Jouin, przedłożyć ma sądowi papiery po ks. Montagninim, który podburzał ks. Jouina przeciwko władzom francuskim. Z papierów tych ma się okazać, że Watykan usiłował zamącić dobre stosunki pomiędzy Francyą a innemi mocarstwami, że wpływał na rozmaite osobistości polityczne we Francyi, podobnie jak na prasę, że wogóle trudnił się agitacyą przeciwko republice.

Sprawa ta dla Watykanu byłaby w najlepszym razie obosiecznym mieczem i przyniosłaby mu wątpliwe korzyści. Umorzenie jej leży w interesie obu stron. Abolicya sprawy ks. Jonina i złożenie papierów po ks. Montagninim do archiwum, byłoby równie rozsądnem, jak nie wydobywanie dokumentów francuskich z archiwum dyplomatycznego w Watykanie. Odsłanianie słabych stron przeciwnika pomściłoby się i na Francyi i na Watykanie, w niedalekiej przyszłości, gdyż wyzyskaliby je wrogowie obu stron poróżnionych. Jak się zdaje nie przyjdzie do tego i skończy się tylko na groźbach wzajemnych.

Walka z polskim strajkiem szkolnym.

Przed kilku dniami oświadczył pruski minister oświaty Studt w Sejmie pruskim, że rząd zabronił karać dzieci polskie cieleśnie za strajk szkolny. Oświadczenie to nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy. Oto, co pisze dziś proboszcz parafii Lubasz w Księstwie, ks. Ludwiczak, w „Dzienniku Poznańskim“:

„W Lubaszu nie odpowiadały po niemiecku prawie wszystkie dzieci, wierne woli rodziców swoich, a mianowicie dzieci II klasy tutejszej szkoły elementarnej. Za to otrzymuje pewna ilość dzieci regularnie w godzinie religii po dwie lub cztery „łapy“ (uderzenie trzciną na dłonie. Red.).

„Dzisiaj, t. j. w poniedziałek 4 marca, był nauczyciel religii w drugiej klasie więcej jeszcze podniecony, może wskutek tego, że miał przybyć inspektor powiatowy. Na trzydzieści i dwoje dzieci nieodpowiadających otrzymało po dwie „łapy“ dwadzieścia i troje dzieci; ogółem wymierzono „łap“ 46.

„Potem miały dzieci naukę historyi u innego nauczyciela. Tenże kazał się zgłosić dzieciom strejkującym, zadając im pytania, a za małe uchybienie wymierzał po cztery „łapy“. Nauczyciel odgrażał się oprócz tego, że będą więcej bite, jeśli się nie „poprawią“.

„Taki sposób nauczania powtarza się. Wszelkie zażalenia do inspektora nie odnoszą żadnego skutku, nie ma nawet odpowiedzi. Śmiem twierdzić, że w takim razie bicie dzieci dzieje się za wiedzą tego, który ma biciu zapobiedz, t. j. powiatowego inspektora szkolnego w Czarnkowie“.

Tak się przedstawia prawdopodobność pruskich ministrów!

Wydalanie uczniów polskich z gimnazyów odbywa się w dalszym ciągu. W gimnazyum w Kempnie wydalono synów p. dra Życkiego i kupca p. Dyrskiego, z gimnazyum inowrocławskiego dalszych trzech uczniów: Barczaka, Halagierę i Patyka, z gimnazyum w Trzemesznie dwóch: Kaptura i Barczaka. Wszyscy wydaleni byli wzorowymi uczniami.

W Westfalii sąd pruski nakazał konfiskatę kalendarzy polskich z obrazkiem Wal. Eliasza przedstawiającym Kościuszkę na koniu, wywodząc, że obraz ten może podburzyć Polaków do gwałtów przeciwko Prusom...!

Spór o tron brunszwicki.

Na małą rewolucyę, burzę w szklance wody, zanosi się w niemieckiem księstwie brunszwickiem. Wiadomo już z depesz, że pretendent do tronu tego księstwa Welf książę Cumberland i teraz jeszcze nie chciał się wyrzec pretensyi do zabranego jego ojcu w r. 1866 królestwa Hanowerskiego i że z tego powodu niemiecka Rada związkowa stanowczo odrzuciła kandydaturę jego syna na tron brunszwicki. To wywołało wśród półmilionowej ludności tego księstwa, która bardzo smutne zrobiła doświadczenie z poprzednim regentem z domu Hohenzollernów, a która pragnęłaby znów mieć własną dynastyę, wielkie oburzenie. W tych dniach ma się zebrać ponownie Sejm brunszwicki w celu wybrania nowego regenta. Ciekawa rzecz, na kogo wybór padnie, gdyż z popieranych na to stanowisko dwóch książąt pruskich żaden nie ma większych widoków. — Prasa brunszwicka grozi zaś, że jeżeli Rada związkowa nadal będzie krępować samodzielność ludności księstwa, trzej burżuazyjni posłowie z Brunszwiku do parlamentu niemieckiego złożą mandaty i ustąpią miejsca posłom socyalistycznym, których wybór w takim razie będzie zupełnie pewny.

Swoją drogą jednogłośna rzekomo uchwała Rady związkowej w sprawie brunszwickiej, wykazuje ponownie, że wpływ Prus w wewnętrznych sprawach Rzeszy wzmaga się stale. Rada związkowa jest najwyższą instytucyą prawnopaństwową Rzeszy niemieckiej i składa się z 58 zastępców poszczególnych krajów. Z tych 58 głosów przypada na Prusy tylko 17, na Bawaryę 6, na Saksonię i Wirtenbergię po 4, a 27 na resztę państewek niemieckich. Jeśli więc Prusy zdołały w tym wypadku, w którym w grę wchodzi wyłącznie interes dynastyi Hohenzollernów, przeforsować taką uchwałę, dowodzi to tylko, że inne państwa nie mają już odwagi przeciwdziałać pruskiej polityce.

Z ruchu wyborczego w kraju.

Rada narodowa, jak już donieśliśmy w poniedziałkowym numerze naszego pisma, uzupełniła się wybranymi przez delegatów członkami. O dalszych uchwałach Rady narodowej donoszą ze Lwowa:

Wieczorem w niedzielę odbyło się posiedzenie Rady narodowej, która kooptowała 12 dalszych członków, mianowicie wybrani zostali: pp. Stefan Moysa (nie poniósł tedy żadnej ofiary na rzecz p. Nimhina. Jednemi drzwiami wyszedł, drugie mu otwarto! Prz. red.), wiceprezydent krakowski Saare, Zdzisław hr. Tarnowski, Stefan Sękowski, Albin Rayski, E. Riedl, dr Gold ze Złoczowa, dr Schaetzl z Brzeżan, Zanderer burmistrz Dębicy, Ignacy Wróbel insp. kolei, Wincenty Pilch włośc. z powiatu bocheńskiego, Jan Sewuła włościanin z pow. jasielskiego.

Rada narodowa ukonstytuowała się, wybierając prezesem p. Tadeusza Cieńskiego, wiceprezesami Rady narodowej wybrano pp. dr Włodzimierza Kozłowskiego, Albina Rayskiego i ks. Pastora. (Jak to? Bez p. Głąbińskiego? Prz. red.).

Dzienniki lwowskie podnoszą, że na niedzielnem zgromadzeniu nie było delegatów z powiatów: żywieckiego i wadowickiego, a nadto z m. Tarnowa.

Przestrzegamy przed przecenianiem udziału delegatów w akcyi Rady narodowej. Że jeden lub drugi z obywateli pojechał do Lwowa jako „delegat“ — z tego nie wynika jeszcze, że powiat lub miasto, z którego ci panowie pochodzą, solidaryzuje się z Radą narodową. Pod tym względem ostrzegamy przed pomyłkami. Wyborcy mają wolną rękę i nie będą się krępować Radą narodową,

(Koresp. „N. Ref.“)

Klerykalne sieci przedwyborcze. Z Gorlic piszą nam: Tydzień ubiegły minął w naszem mieście, pod znakiem sutanny. Ośmiodniowe konferencye trochę religijne, a trochę świeckie ks. Załęskiego z Nowego Sącza, skończyły się... branką na wielką skalę pod sztandar ultraklerykalno-reakcyjny, który przy zbliżających się wyborach i później oddać ma wstecznictwu wszelkiemu nieposlednie usługi. — Pod patronatem proboszcza tutejszego ks. Sosa i dwóch zamiejscowych do pomocy dobranych księży: ks. Załęskiego i ks. Weissa, odbyło się wczoraj założenie „Związku katolickiego“, jednego z ogniw wielkiego łańcucha, „rozciągnąć się mającego przez kraj cały aż do parlamentu wiedeńskiego“, w którym utworzyć się ma „katolickie centrum“. Nie mielibyśmy nic przeciw temu w myśl zasady wolności stowarzyszenia i organizowania się, ale metoda, z jaką to uczyniono, jest wprost perfidną. Oto wśród agitacyi na rzecz owego „Związku“, na konferencyach i osobistą namową i wędrówkami po domach prowadzonej, zaręczano „pod słowem kapłańskiem“, iż „Związek“ nie będzie miał żadnych politycznych celów, a będzie tylko niewinną konsolidacyą wyznawców katolickich. To też ściągnęło do sali „Sokoła“, gdzie zgromadzenie tego „Związku“ się odbywało, liczną publiczność nie tylko z mało oświeconych warstw mieszczańskich, ale i z tych warstw inteligencyi, która do wstecznej, a szkodliwej dla kraju roboty, wciągać się chyba nie powinna. Szkodliwą zaś będzie w całem tego słowa znaczeniu, jeśli na pierwszem już, konstytującem zebraniu nie wahano się przez usta ks. Weissa referenta, rzucić hasło nienawiści i jako cele „Związku“, zapowiedzieć „walkę z żydami, socyalistami i Rusinami“, cele, które pod słowem kapłańskiem“ nie są „politycznemi!?“ Nie są zapewne „politycznemi“ i wybory zbliżające się, które członków „Związku“ zgrupować mają w jeden zwarty obóz Na szczęście, to przedwczesne, a dosyć cyniczne odsłonięcie przyłbicy wypłoszyło już ze zgromadzenia dużo osób, przybyłych w niewinnej nieświadomości właściwych celów zebrania. Mamy nadzieję, że i większość zapisanych już rekrutów nowego Towarzystwa zdezertuje, choćby dla chrześcijańskiej zasady „Miłości bliźniego“.

Z kroniki klerykalnej ostatniego tygodnia godnym zanotowania jest także fakt następujący: W przeddzień założenia sławnego „Związku katolickiego“ miał ks. Weiss przed tłumnie zebraną, a w większości nieoświeconą publicznością odczyt „O darwinizmie“, w którym naturalnie mocno krytykował Darwina i wszystkich przyrodników-ewolucyonistów. Ponieważ prelegent zapowiedział po odczycie wolność dyskusyi i do niej nawet — o ile szczerze nie wiemy — zapraszał, przeto zabrał głos jeden z lekarzy tutejszych, nie tyle naturalnie dla obrony Darwina i wspólników, ile dla pouczenia inteligentniejszej, ale z przyrodnictwem mało obeznanej publiczności, iż krytyka Darwina, przez ks. Weissa przeprowadzona, sama nie wytrzymuje krytyki. Mimo zapowiedzianej uroczyście wolności dyskusyi, mimo zupełnie przedmiotowego i spokojnego traktowania rzeczy przez dyskutenta, prelegent nie pozwolił mu dokończyć przemowy, a z nimi i ta nieoświecona część publiki, która, nierozumiejąc wprawdzie o co chodzi, widząc atoli opozycyę, robioną księdzu, donośnem tupaniem przeszkodziła dalszej dyskusyi.

Kandydatura ks. Pastora. Piszą nam z Jasła: Ks. Pastor kandyduje napewne już na posła z miast Jasło-Gorlice-Strzyżów-Frysztak-Grybów-Pilzno-Dębica. Zdecydował się stanowczo, nie dając się zepchnąć do wsi, gdzie chciał go umieścić podobno sam namiestnik. Zawsze pewniejsza rzecz kandydować z okręgu, w którym jest 7 kahałów, jak z okręgu, gdzie są tylko chłopi.

Cóż, kiedy Gorlice jakoś nie dopisały, nie uznawszy „Rady narodowej“. A i Jasło całe nie bardzo tą kandydaturą zbudowane. Menerzy nasi, idący stale i konsekwentnie za każdorazowym kandydatem rządowym bez wyjątku, trochę są skonsternowani. Liczyli bowiem, że Jasło, Biecz i Gorlice pójdą bez trudności pod komendę „Rady narodowej“ i że zaniosą mandat na talerzu, komu zechcą. Tymczasem w Jaśle nie dopisało, w Bieczu wytworzyła się opozycya, a Gorlice odpowiedziały: nie! Zrozumieli więc, że decydują nietylko te 3 miasta, ale że i inne miasta tego okręgu mają też prawo głosu. Liczą więc teraz na Dębicę, a tam podobno żydzi słyszeć nie chcą o ks. Pastorze.

Wobec tego więc kandydat polskiego stronnictwa demokratycznego miałby w naszym okręgu bardzo dobre szanse.

Jarosław. W ruchu przedwyborczym z miasta Jarosławia, Przeworska i Łańcuta postąpiono o krok naprzód. We wtorek 5 b. m. zebrał się miejski komitet obszerniejszy, złożony z 50 osób i wybrał z grona swego komitet ściślejszy z 12 osób. Uchwalono, aby przewodniczący komitetu burmistrz dr Dietzius, zasięgnął wiadomości co do komitetów lokalnych w tamtych dwóch miastach. — Po zdaniu sprawy o komitetach w Przeworsku i Łańcucie, będzie zwołane powszechne zgromadzenie wyborów w Jarosławiu, na którem staną kandydaci na posłów. Wedle list wyborczych ma Jarosław wyborców 3200, Przeworsk 480, Łańcut 800. Cyfry te wskutek reklamacyi ulegną zmianom drobnym. Kandydata poważnego nie mamy dotąd żadnego.

W powiecie ruch przedwyborczy jest dość ożywiony, a kandydatów taka moc, jak grzybów po deszczu. Kandyduje każdy wójt, każdy sędzia, kilku księży, kilku właścicieli dóbr, i każdy dzień przynosi kilka świeżych nazwisk. Jak tak dalej pójdzie, nie obejdzie się nigdzie bez ścisłych wyborów. — Zgromadzenie komitetu wyborczego powiatowego ma się odbyć w piątek 8 b. m.

Przemyśl, 4 marca. Ruch wyborczy zatacza u nas coraz szersze kręgi. Pierwsi do roboty organizacyjnej zabrali się socyaliści, urządzając około 20 zgromadzeń, dotąd po przedmieściach odbytych. — Kandydatem „partyi“ oficyalnie w jej organie „Głosie Przemyskim“ ogłoszonym jest tut. adwokat dr Lieberman.

Obywatelską (mieszczańską) akcyę wyborczą ujął w ręce komitet, na czele którego stanął burmistrz miasta dr Doliński, zarazem delegat do t. zw. „Rady narodowej“. Akcya tego komitetu nosi wybitnie wszechpolskie piętno.

W poniedziałek odbyło się tu zgromadzenie wyborcze, na które komitet z pięciu Wszechpolaków zaprosił za zaproszeniami przeszło 1200 osób do sali Sokoła. Na wiec ten przybył tutejszy poseł sejmowy dr Tarnawski Leonard (członek Rady narodowej), a to w celu ratowania sytuacyi na wypadek, gdyby Radę narodową atakowano. Zanosiło się na wielką burzę. Przy wejściu do gmachu Sokoła powstał tłok nie do pojęcia, tak, że wiele osób, chcąc uniknąć zduszenia, nie wzięło udziału w zgromadzeniu.

Udział zebranych mimo to bardzo liczny, ponad sześćset osób. Zebranie zagaił burmistrz dr Doliński. Następnie zdawał sprawę ze swego poselstwa wiceprezydent tut. sądu, p. Hugon Królikowski. Mowa bez frazesów, bez upiększeń, ściśle rzeczowa, została dobrze przyjętą, a opozycyjne przemówienie mowcy socyalisty pozostało w tem zgromadzeniu bez wrażenia.

P. Eugeniusz Eisner, członek pol. stronnictwa demokratycznego, atakował silnie Radę narodową, jako konwentykel wszechpolsko-stańczykowski, zastrzegł się imieniem wielkiego grona mieszczaństwa oraz żydów, że miasto nasze narzucanych przez owo stronnictwo kandydatur nie uzna, apelował do zebranych w tym względzie i postawił stosowny wniosek.

Wniosek ten zwalczał dr Tarnawski, dr Doliński zaś nie poddał go pod głosowanie, zasłaniając się innym, właśnie już postawionym wnioskiem, o danie absolutoryum byłemu posłowi, które też uchwalono.

Na zakończenie wybrano na podstawie wydrukowanych list 160 członków komitetu wyborczego. Mandaty te bardzo wątpliwe, bo przeszło połowa obecnych wyszła z sali, wstrzymawszy się od głosowania, a wiele kartek nielitościwie poskreślano i w charakterystyczne uwagi i dopiski zaopatrzono.

E—sz.

Kronika.

Kraków, 6 marca.

Źle się bawicie! Stanowisko „Słowa Polskiego“ w sprawie ostatnich zajść w uniwersytecie lwowskim, kryje poważne dla kraju niebezpieczeństwo i spotkać się powinno z kategorycznem potępieniem ze strony wszystkich poważnych obywateli, kochających młodzież naszą i pragnących rozsądnie służyć sprawie narodowej. Młodzieży wolno iść za popędem chwili, ale poważny publicysta jest od tego, aby tym zapędom wskazywał granice. Tymczasem organ wszechpolski z entuzyazmem wita wyrzucenie Rusinów z uniwersytetu przez młodzież polską, żadnych ze swej strony nie czyniąc zastrzeżeń. We wstępnym artykule organu wszechpolskiego, znajdujemy takie zwroty:

„Nasza młodzież spisała się wczoraj po rycersku...“

„Dzielne i rycerskie wystąpienie naszej młodzieży narodowej, przyczyniło się także ostatecznie do utwierdzenia równowagi (!) wśród samej naszej opinii publicznej, zachwianej poważnie od miesiąca przeszło.

„Wczorajszy czyn młodzieży uniwersyteckiej przyczynił się ostatecznie i znakomicie do odzyskania moralnej równowagi u naszego ogółu“.

Dokąd zmierza organ wszechpolski po tej drodze? Kto będzie płacił za tę politykę? Dopóki czas, przyjdźcie do równowagi, zbierzcie resztki zdrowych zmysłów!

Przebieg wczorajszego wiecu techników we Lwowie wskazuje, że wśród młodzieży polskiej zaczyna się objawiać pewien zmysł oryentacyi i szlachetnej pojednawczości, właściwy charakterowi polskiemu wogóle, a młodzieży naszej w szczególności. Objaw ten powita społeczeństwo nasze ze szczerem uznaniem.

Budżet miejski. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej Rady miasta, pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea. Na posiedzeniu tem przyjęto eksposée finansowe, przedłożone przez generalnego referenta budżetu, p. J. K. Federowicza. Obrady nad budżetem rozpoczną się w pełnej Radzie miasta po zamknięciu Sejmu krajowego.

Odłożony koncert. Koncert, który miał się odbyć w dniu 15 b. m. na dochód Towarzystwa pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego, odłożonym został na kwiecień, ponieważ zarząd nie chciał wchodzić w drogę innemu komitetowi, urządzającemu równocześnie koncert również na dochód dobroczynny, mianowicie na rzecz wychodźców z Królestwa.

Przedstawienie na cele Tow. oświaty ludowej. Na przedstawienie w teatrze miejskim, które się odbędzie w poniedziałek 18 b. m. na rzecz Towarzystwa oświaty ludowej, sprzedaje bilety handel p. Grigara (linia A-B) już od dnia dzisiejszego po zwykłych cenach. Odegraną zostanie sztuka Szekspira „Wiele hałasu o nic“.

Z teatru miejskiego. W „Hardych duszach“ biorą udział następujący artyści: Wolska (Kuleszyna), Czechowska (Aurelka), Słubicka, Sokolicz, Łazarewiczówna, Pawłowska, Przybyłko-Potocka (Salusia), Jeremi, Brodzka, Krysińska, Browiczowa, Zelwerowicz (Kulesza), Węgrzyn J. (Jerzy), Andruszewski (Konstanty), Bronicz, Węgrzyn M., Boncza (Gabryś), Mielewski, Jednowski (Jaśmont), Grabowski (Cydzik), Stanisławski, Czechowski, Stępowski, Miarczyński, Puchalski, Mastalski i w. i.

Po czwartkowem przedstawieniu „Czajki“ Czechowa wraca w piątek na afisz „Król Kandaules“ Andrzeja Gide'a. Będzie to czwarte przedstawienie tej niezwykłej sztuki, która w teatrze krakowskim zyskała powodzenie tak wyjątkowe. Pierwotny plan repertoaru przeznaczał „Króla Kandaulesa“ na tydzień przyszły, dyrekcya otrzymała jednak szereg żądań, by przedstawienie przyspieszyć. „Króla Kandaulesa“ poprzedza jak zwykle krotochwila Moliera „Sganarel“.

W sprawie nauki na kursach dla analfabetów. Odnośnie do naszego sprawozdania z walnego zgromadzenia I Koła męskiego T. S. L. w Krakowie, otrzymujemy od p. Januszewskiego wyjaśnienie co do jego przemówienia na tem zgromadzeniu. Mianowicie p. Januszewski zaznacza, że w przemówieniu swem nie podawał wcale w wątpliwość wydatności pracy nauczycieli ludowych uczących na kursach dla analfabetów, gdyż niejednokrotnie dawał wyraz szczerego uznania wzorowej działalności całego grona nauczycielskiego pracującego na kursach tych pod kierunkiem dyr. Parczyńskiego.

Datki na cele humanitarne. Przemysłowiec tutejszy p. Maksymilian Ehrenpreis dla uczczenia pamięci swej zmarłej niedawno żony, złożył 4000 kor. na fundusz żelazny szpitala żydowskiego, 1000 kor. na cele Rady wyznaniowej, 1000 kor. na rzecz stow. żydów postępowych i 2000 kor. na inne cele dobroczynne — na ręce wiceprezesa zboru izr. dra Rafała Landaua.

Pod adresem magistratu. Dziwnej niełaskawości i braku opieki doznaje od magistratu m. Krakowa ulica Zygmunta Augusta.

Otwarta od dwu lat, nie posiada dotąd ani bruku, ani chodnika i biedny mieszkaniec tonąć musi w czasie roztopów lub deszczu w gąszczu błota, gubiąc najczęściej kalosze.

A przecież ta ulica jako przecinająca ogród Strzelecki, jest bardzo ruchliwa, szczególniej w czasie pogrzebów, bo łącząca ulicę Lubicz z Topolową i rogatką Rakowicką. Mieszkańcy tej ulicy z zazdrością patrzą na faworytkę magistracką, ulicę Zyblikiewicza, otwartą zaledwie od paru miesięcy a już w wygodny chodnik wyposażoną.

Możeby ul. Zygmunta Augusta, odznaczona królewskim imieniem doznała równej — jak ul. Zyblikiewicza, b. prezydenta miasta — opieki!

Omal nie katastrofa kolejowa w Krakowie. Dzisiaj rano omal nie przyszło do strasznej katastrofy kolejowej w Krakowie. Mianowicie: o godzinie 7 m. 40 rano, przechodzący torem nr 1 (na Prądniku Czerwonym, za Morgensternówką) podurzędnik pocztowy p. Olszański, który spieszył z mieszkania swego do służby, zauważył, że pociąg kuryerski nr 2, odchodzący wtedy z Krakowa do Wiednia, wjeżdża na tor, na którym stały dwa wozy pociągu towarowego. Wtedy p. Olszański nie zważając na własne bezpieczeństwo, stanął na torze i powiewając płaszczem, zdołał mimo mgły zwrócić uwagę maszynisty pociągu kuryerskiego, który na czas dał silną kontrparę. Mimo tego nastąpiło zderzenie, na szczęście tak lekkie, że nikt z podróżnych nie doznał żadnego obrażenia i tylko kilkanaście szyb zostało wskutek wstrząśnienia stłuczonych. Po kilkunastu minutach, podczas których usunięto z toru zawadzające wagony, pociąg kuryerski udał się w dalszą drogę, na miejsce zaś przybyła zaraz komisya kolejowa, dla zbadania przyczyn zostawienia na torze, który powinien być wolny, dwóch wozów towarowych. I tak dzięki odwadze i przytomności p. Olszańskiego, uniknięto groźnej katastrofy zderzenia się pociągów, z których jeden, kuryerski, pełen podróżnych.

Wypadek kolejowy. Do tutejszych władz kolejowych nadeszła wiadomość, że wczoraj, we wtorek, o godzinie 3 popołudniu na stacyi kolejowej w Trzebini, przy przesuwaniu pociągów, dwa pociągi towarowe uległy rozbiciu. Bliższych szczegółów brak dotąd.

Wielka kradzież z włamaniem. W nocy z niedzieli na poniedziałek popełniono w Podgórzu wielką kradzież na szkodę zegarmistrza Abrahama Pempera, zamieszkałego przy ulicy Kalwaryjskiej pod l. 12. Niewyśledzeni sprawcy, upatrzywszy sobie sklep jubilerski Pempera, postanowili obłowić się w nim; ponieważ zaś sklep od strony ulicy był dobrze zaopatrzony i włamywanie się mogłoby sprowadzić policyę, zakradli się wieczorem na podwórze domu, w którym mieści się sklep, i ukryli się między pakami. Gdy już wszyscy mieszkańcy zasnęli, rabusie rozpoczęli pracę, rozbijając przedewszystkiem drzwi do sklepu, zaopatrzone żelaznemi hakami. Drzwi te rozbili, połupali i wyjęli tak cicho, że nikt w całej kamienicy łoskotu nie słyszał. Następnie zabrali się do rewizyi sklepu, ładując srebrne i złote przedmioty do worków i kieszeń. Sprawcy zabrali 22 zegarki srebrne i niklowe, kilkadziesiąt srebrnych i złotych łańcuszków, znaczniejszą ilość złotych i srebrnych pierścionków i kolczyków, oraz zapas biżuteryj — wyrządzając przez to właścicielowi szkodę wyżej 3.000 koron, poczem zbiegli. Podczas ucieczki zgubili złodzieje trzy złote zegarki na podwórzu. Podgórska ekspozytura policyi wdrożyła za włamywaczami energiczne śledztwy.

Aresztowanie oszusta. Wczoraj aresztowała policya krakowska niejakiego Jakóba Pitułaja, za oszukańcze wyłudzanie wsparć. Pitułaj, rodem ze Lwowa, gdzie był zatrudniony w namiestnictwie jako dyetaryusz, przybył w zeszłym miesiącu do Krakowa pod fałszywym nazwiskiem Wojtanowicza i tu sfabrykował sobie wiele poleceń z rodzin arystokratycznych, na podstawie których wyłudzał wsparcia od innych znowu osób. W papierach jego znaleziono bilety wizytowe hr. Tarnowskiej, hr. Ledóchowskiej i innych pań z arystokracyi, skradzione z etażerki w mieszkaniu prof. Kostaneckiego.

Z Podgórza. Powzięta przez grono akademików w naszem mieście zamieszkałych myśl założenia czytelni akademickiej w Podgórzu zaczyna przybierać realne kształty. Ułożono statut Towarzystwa, który zaopatrzono szeregiem podpisów i przesłano do namiestnictwa, celem zatwierdzenia. Towarzystwo ma być politycznie bezbarwne i ma jednoczyć zamieszkałych tu akademików. Prawdopodobnie z dniem 1 kwietnia nastąpi zawiązanie Towarzystwa.

Kronika policyjna notuje kradzież dwustu syfonów na wodę sodową, popełnioną w nocy z soboty na niedzielę na szkodę fabrykanta wody sodowej Cyzera, który poniósł wskutek tego szkodę wyżej 300 koron. Za sprawcami śledzi policya.

Zajęty u handlarza mąki Majera Klingera w charakterze woźnicy niejaki Antoni Gajda, 40 lat liczący z Łysej Góry, popełniał od dłuższego czasu systematycznie kradzieże na szkodę swego pryncypała. Gajda, korzystając z tego, że przewoził do odbiorców znaczne zapasy mąki, kasz i grochu, zabierał sobie po worku, lub też rozcinał worki i usypywał mąkę; urządzał się zaś tak sprytnie, że przez dłuższy czas manipulacyi tej nie zauważono. Przeprowadzona w jego mieszkaniu w Woli Duchackiej rewizya wykryła w jego posiadaniu znaczny zapas różnych kasz, mąki i ryżu, skradzionych Klingerowi. Gajdę aresztowano.

Za podróż koleją bez biletu aresztowano niejakiego, 16 lat liczącego Władysława Machnika, z Brzozowa. Machnik podróżował z takim sprytem, że zdołał niepostrzeżenie przejechać przestrzeń z Tarnopola do Płaszowa, gdzie go dopiero spostrzeżono i aresztowano.

Dyslokacya wojsk. Z Wiednia donoszą nam: Ministerstwo wojny zarządziło następującą dyslokacyę wojsk:

W korpusie krakowskim: przeniesiono batalion strzelców Nr. 13 z Bielska do Insbruka (wymarsz 8 kwietnia); drugi batalion 100 pułku piechoty przeniesiony z Krakowa do Bielska (wymarsz 9 kwietnia).

W korpusie przemyskim: batalion strzelców Nr. 4 przeniesiony z Niska do Braunowa w Czechach (wymarsz 22 kwietnia).

W korpusie lwowskim: batalion 80 p. p. przeniesiony ze Lwowa do Dolnej Turki w Bośni (wymarsz 22 kwietnia).

Czwarty batalion 40 p. p. przeniesiony zostanie z Jarosławia do Niska.

Z kraju.

Nauczycielstwo wobec „reformy“ Rady szkolnej krajowej. Piszą nam z Bochni: Bocheńskie Koło tow. nauczycieli szkół wyższych na walnem zgromadzeniu w dniu 1 marca po referacie prof. dra Weinera: „o projekcie reformy Rady szkolnej krajowej“ i po przeprowadzeniu nad tym referatem dyskusyi, uchwaliło zgodnie z wnioskami referenta rezolucyę, jednobrzmiącą niemal z rezolucyą, powziętą przez Koło naucz. szkół wyższych w Krakowie, a wyrażającą, że rozszerzenie kompetencyi Rady szkolnej tylko odnośnie do spraw personalnych jest niepożądanem. Zarazem ze względu, że wbrew opinii nauczycielstwa projekt reformy stanie się ustawą, uchwalono dodatkową rezolucyę, że wobec tej reformy nauczycielstwo tem bardziej stanowczo domaga się wprowadzenia wreszcie pragmatyki służbowej. Na zgromadzeniu tem wyrażono podziękowanie ustępującemu prezesowi. prof. Tyczce, za dzielne kierowanie Kołem, poczem wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli prof. Ziemski jako prezes, a dr Pietrzycki, starszy fizyk powiatowy, jako wiceprezes. Wreszcie uchwalono z funduszów Koła udzielić subwencyi na fundusz im. Ad. Mickiewicza na zapomogi dla wdów i sierot po nauczycielach 25 K., na popieranie nauki języka polskiego w Poznańskiem 25 K i na budowę szkoły polskiej w Boguminie 15 K.

rł.

Raut kolejowy. Z Nowego Sącza piszą nam: Niezwykłym faktem w naszych stosunkach towarzyskich był raut, urządzony pod protektoratem p. Horoszkiewiczowej przez grono komitetu kolejarzy z inżynierem Henrykiem Suchankiem, naczelnikiem warsztatów kolejowych na czele, na fundusz emerytalny wdów i sierot po kolejarzach. Raut udał się świetnie. W prześlicznie udekorowanej sali kasyna nowosądeckiego zgromadziło się dystyngowane a nader liczne Towarzystwo. W gronie gości obecnym był dyrektor ruchu p. Horoszkiewicz, oraz kilkunastu urzędników kolejowych z Krakowa. Program rautu rozpoczął się wysoce udatną produkcyą chóru urzędników kolejowych z Krakowa, pod przewodnictwem p. Warzeszkiewicza, odśpiewany poprawnie i z werwą piękny kwartet Kotarbińskiego „Z pieśnią“, tudzież Engelberga „Za mgłą. Potem wystąpił znany i ceniony skrzypek p. S. Hock, który witany życzliwemi oklaskami, odegrał przy akompaniamencie p. Olgi Drozdowskiej „Sonatę“ Griega, zbierając za artystyczną i piękną grę żywe oklaski. W dalszem wykonaniu progamu wzięła udział młodociana i wysoce utalentowana pianistka p. Olga Drozdowska, popisując się świetnem wykonaniem „Rapsodyi“ g-mol Brahmsa i „Krakowiaka“ Paderewskiego. Artysta teatru miejskiego p. Józef Węgrzyn wygłosił kilka wesołych i dowcipnych monologów. Okrasą tej części programu był występ p. Heleny Zimajer-Rapackiej, która obdarzyła słuchaczy kilku pionskami, odśpiewanemi przy akompaniamencie p. Wójcika nie tylko z humorem, lecz przedewszystkiem z pełną dystyncyi elegancką pikanteryą — dowcipną i wysoce estetyczną. W drugiej części programu wypowiedziała p. Rapacka dowcipny monolog „Roztargnieni“, nagrodzony burzą oklasków. — Grono produkujących się artystów uzupełnił znany i ceniony śpiewak p. Stanisław Bursa. Przy akompaniamencie p. Maryi Bursowej odśpiewał „Aryę“ z op. „Mazepa“ Münchheimera, „Barkarollę“ Galla i świeżą w pomyśle piosnkę Walewskiego „Do Jadwinki“. — Nagrodzony rzęsistemi oklaskami za prawdziwie artystyczny śpiew dodał nad program parę piosnek, a nadto na ogólne żądanie śpiewał pieśni poza programem. — Artystyczną część rautu zakończył chór kolejarzy kilku bardzo pięknie zaśpiewanemi kwartetami. Poza artystyczną częścią wchodziła w program tombola kwiatowa i gry towarzyskie, którym przygrywała miejscowa „Harmonia“, pod przewodnictwem p. Antoniego Wrońskiego.

Jasło, 5 marca. (Z Rady miejskiej.) Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej dowiedzą się ojcowie miasta, że burmistrz, wiceburmistrz i pierwszy asesor nie przyjęli uchwalonego przez Radę podwyższenia pensyi. Ponieważ przyczyną wspaniałomyślności jasielskich konsulów była korespondencya zamieszczona w „Nowej Reformie“ i ogólne wywołane tem podwyższeniem płac szemranie, tak, że magistrat uważał za stosowne wiadomość tę sprostować, przeto w interesie prawdy skonstatować musimy, że sprostowanie magistrackie mija się z prawdą. Faktem bowiem jest, że podwyższenie pensyi burmistrza z kwoty 2.400 na 3.600 koron nastąpiło w drodze wniosku nagłego, a zatem z pominięciem regulaminowego traktowania, a tylko podwyższenie płac wiceburmistrza z 1.000 koron na 1.800 i pierwszego asesora z 400 koron na 900 koron w drodze wniosku zwykłego. Faktem jest dalej, że tuż po posiedzeniu pierwszy asesor p. Klier oświadczył, że podwyższenia tego nie przyjmie, bo miasto nie ma ani funduszów, ani dochodów na tak znaczne wydatki, a zdanie to podzielali z nim także ci sami radni, którzy na posiedzeniu Rady nie mieli odwagi stanowczo wystąpić.

Stanisławów, 4 marca. (Stowarzyszenie „Młodzież Polska“. — Okręgowe Towarzystwo ochrony zwierząt. — Czy możliwe jest utworzenie teatru stałego w Stanisławowie?).

Bardzo sympatyczne dla swojej ruchliwości Towarzystwo „Młodzież Polska“ odbyło onegdaj doroczne walne zgromadzenie. Jest to jedno z nielicznych towarzystw w mieście naszem, spełniające gorliwie zadania oświatowe, objęte programem swoim. O pracy dodatniej Towarzystwa świadczy cyfra 237 wykładów, wygłoszonych w 51 czytelniach już to swoich własnych, już to T. S. L. nietylko w stanisławowskim, ale także w tyśmienickim i tłumackim powiecie. W samem Towarzystwie, w Stanisławowie, odbyło się w ubiegłym roku 23 odczytów z rozmaitego zakresu wiedzy. Biblioteka Towarzystwa liczy z górą tysiąc dzieł, z których korzystało 412 członków. Sprawozdanie kasowe wykazuje 4066 kor. dochodu, a 3985 kor. rozchodu. Istniejąca w łonie Towarzystwa „Bratnia kasa zapomogowa“ rozdała w ostatnim roku pożyczek krótkoterminowych w kwocie 418 koron. Towarzystwo to istnieje lat pięć, a żywotnością swoją prześcignęło wiele innych, znacznie starszych, i skupiło w ścianach swoich bardzo duży zastęp inteligencyi stanisławowskiej.

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca założono w mieście naszem bardzo potrzebne Towarzystwo, którego brak dotkliwie dawał się u nas odczuwać. Jest to okręgowe Towarzystwo ochrony zwierząt. Wkładkę ustanowiono tak niską, że każdemu przystąpienie do niego jest możliwe. Wynosi ona miesięcznie 10 hal. Statuty przesłano namiestnictwu do zatwierdzenia.

W niedzielę ostatnią wygłosił w „Czytelni naukowej“ tutejszej p. Henryk Cepnik ze Lwowa wykład na temat: „Projekt stałego teatru w Stanisławowie“. Na wykład przybyła bardzo nieznaczna liczba osób, co może być już odpowiedzią na postawioną przez prelegenta kwestyę, niestety niepomyślną. Dla znawców stosunków stanisławowskich i to nietylko stanisławowskich ale wogóle prowincyonalnych, kwestya ta jest z góry na jej niekorzyść rozstrzygnięta. Teatr prowincyonalny dobry, któryby miał spełniać jakąś misyę oświatową i miałby dostarczać szlachetnej rozrywki publiczności miast prowincyonalnych, nie mógłby się obejść bez

wydatnej subwencyi kraju. Musiałaby ona iść w znaczne tysiące. Tak samo rozumuje i prelegent wczorajszy, który ponadto robi zupełnie fałszywe obliczenia co do przychodów i rozchodów takiego przedsiębiorstwa. Wybornie zorganizowane trupy prowincyonalne przez ludzi fachowych, którzy na tem zęby zjedli, nie mogły sprostać ciężkiemu temu zadaniu i wszystkie, po kolei, rozwiązały się, przynosząc przedsiębiorcom tylko garść smutnych doświadczeń, zawodów bolesnych i zgryzot.

Co do Stanisławowa, to jest on więcej może, niż każde inne miasto, pod tym względem nieszczęśliwy i smutne w historyi teatrów prowincyonalnych zajmuje kartę. On to stał się bezpośrednią przyczyną tragicznego końca znakomitego artysty ś. p. Lucyana Kwiecińskiego, który tutaj w roku 1893 założył stały teatr imienia Aleksandra Fredry. Po Kwiecińskim próbowali utrzymać tutaj teatr Władysław Antoniewski i Władysław Jaworski, lecz po kilku latach ciężkiej walki ustąpili. Usiłowania innych dyrektorów, jak Reckiego, Czystogórskiego, Grodzickiego, Müllera i wielu ich było rozbiły się o brak frekwencyi i olbrzymie stosunkowo, do skąpych dochodów, wydatki. O subwencyi kraju, który ma obecnie znacznie poważniejsze sprawy na głowie, jak polepszenie bytu nauczycieli ludowych, myśleć nawet nie można, projekt zatem p. Cepnika, nie rokuje nadziei urzeczywistnienia.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Warszawski urząd gubernialny od Nowego Roku sporządził już kilku protokołów na wójtów, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej za używanie w biurowości gminnej języka polskiego.

— Na ulicy Grójeckiej w domu pod L. 21 do stróża tego domu, 64-letniego, Józefa Kafarowskiego, podeszli dwaj nieznajomi mężczyźni i, zadawszy mu cios nożem w ucho, położyli go trupem na miejscu.

— Główny reżyser dramatu i komedyi, p. Józef Śliwiński, podał się do dymisyi.

Z Łodzi.

Wczoraj odbył się pierwszy wiec robotników fabrycznych Towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego w sprawie zakończenia lokautu. Przewodniczył ks. Albrecht, przemawiało 12 mowców, których większość oświadczyła się za powrotem do pracy. Wniosek ks. Albrechta, aby stwierdzić przez głosowanie, ilu robotników godzi się na dobrowolne ustąpienie 98 wskazanych przez fabrykę kolegów przyjęto pod warunkiem zapewnienia im bytu materyalnego. Za powrotem do pracy było 1.417 głosów, przeciw 345 głosów; od głosowania wstrzymało się 100. Wiec zakończył się o godzinie 2, a o 3 zaczął się wiec drugi. Ks. Albrecht odczytał na wiecu list p. Ignacego Poznańskiego, który obala obawy, jakoby w razie zgody robotników na wydalenie 98 towarzyszów, inne fabryki związkowe zamierzały rozpocząć swoje wydalania. Zarazem p. Poznański przyrzeka, iż o ile wśród owych 98 robotników są inwalidzi, to los ich będzie zabezpieczony przez udzielenie wsparcia, które określi komisya związkowa.

Napad bandytów na dwór. Z powiatu łukowskiego piszą do „Kuryera Warszawskiego": W tych dniach na dwór folwarku Hordzież-Serokomla w powiecie łukowskim, własność p. Erazma Modelskiego, napadło 5 bandytów, uzbrojonych w rewolwery, strzelby kapiszonowe chłopskie i noże. Gdy wtargnęli do dworu o godzinie 8 wieczorem, p. Modelski schwycił rewolwer i zbliżył się do drzwi, w których nagle stanął atletycznej budowy rabuś i, mierząc z rewolweru, krzyknął: „Ręce do góry!" W odpowiedzi na to p. Modelski uderzył go w lufę rewolweru, który wystrzelił, i kula trafiła w lampę, gasząc ją. Gdy zapanowały ciemności, p. Modelski zamknął drzwi, zebrał wszystką posiadaną broń i pobiegł na I piętro, aby się tam bronić. — W trakcie tego bandyci strzałami sterroryzowali już służbę i zaczęli wyrębywać drzwi zamknięte.

W dalszych operacyach przeszkodził im jednak p. Modelski, który z I piętra zaczął strzelać. Rabusie trzymali się przy ścianach, więc z okna trudno ich było trafiać. Zdetonowani jednak, zwłaszcza, że służba opowiedziała im, że dziedzic ma wiele broni i celnie strzela, po krótkich usiłowaniach wtargnięcia na górę, zrejterowali.

Z Hordzieża udali się do pobliskiej osady Serokomli, gdzie ograbili sklep monopolowy, zabrawszy kilkanaście rubli i sporo butelek z wódką, poczem własną furmanką odjechali w stronę Parczewa. Za bandytami naczelnik powiatu łukowskiego wysłał w pogoń dragonów i straż ziemską.

Obrabowanie kasyera. Z Radomia donoszą: We wtorek o godzinie 12 w południe na przechodzącego przez ulicę Lubelską kasyera rządu gubernialnego napadł jakiś człowiek i zabrał 4.000 rubli, jakie kasyer miał przy sobie. — Sprawca zbiegł.

Stan zdrowia dra Luegera, burmistrza miasta Wiednia, poprawił się już na tyle, że lekarze pozwolili mu na przejażdżkę powozem. Wczoraj około południa wyjechał dr Lueger na spacer, który trwał prawie 2 godziny. Tymczasem jakieś brukowe pismo w Budapeszcie przyniosło wiadomość, że dr Lueger umarł, co wywołało tam sensacyę.

Samobójstwo konsula. Z Monachium donoszą: Były generalny konsul rumuński, Schoeninger, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Anarchizm w koszarach. W Hamburgu przedsięwzięto rewizyę w koszarach piechoty, przyczem znaleziono pisma anarchistyczne. Po rewizyi jeden z żołnierzy odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu.

Ze stowarzyszeń.

Z klubu pocztowego. W niedzielę dnia 10 b.m. odegraną zostanie komedya Korzeniowskiego p. t.: „Stary mąż". Wstęp dla członków po 1 koronie i po 60 halerzy, dla niecztonków zaś po 2 i 1 kor. Parter dla młodzieży szkół średnich 20 halerzy. — Początek o godzinie 8 wieczorem. Podczas przedstawienia przygrywać będzie orkiestra madolinowa pod kierunkiem p. Senowskiego.

Dla Wielkopolan, ofiar oporu szkolnego. Otrzymujemy pismo następujące:

Akademickie Koło „Życie", przeznaczając z dochodów z odczytów profesorów, które odbyły się w auli Collegii novi, 100 koron na popieranie sprawy polskiej na kresach zachodnich i składając je na ręce p. redaktora Konopińskiego, wyraża na tem miejscu podziękowania Szanownym prelegentom, prof. drowi Garbowskiemu, prof. drowi Zdziechowskiemu i prof. drowi Rydlowi, oraz tej publiczności, która swem przybyciem poparła ten tak wzniosły cel. Akademickie Koło „Życie".

W porozumieniu z delegatem „Życia" przeznaczył redaktor naszego pisma ową kwotę 100 kor., złożoną w administracyi „Nowej Reformy" „dla Wielkopolan, ofiar oporu szkolnego".

Składki. Dla dzieci w W. Ks. Poznańskiem, walczących przeciwko nauczaniu religii w języku niemieckim, złożyli: A. Bahr 2 K; D. 2 K; W. Krzeptowski 2 K 62 h, zebrane na walnem zgromadzeniu „Związku górali" w Zakopanem; Akademickie Koło „Życie" 100 K; Głowacki 10 K, zebrane na wieczornicy w „Sokole" krakowskim.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył H. 50 h.

Na zakład F. Żurowskiej złożyły: Helperowa 4 K, Helena 2 K.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Cierpki owoc".
We czwartek: Czajka".
W piątek: „Sganarel" i „Król Kandaules".
W sobotę: „Harde dusze".
W niedzielę po południu: „Skąpiec"; wieczór: „Harde dusze".
W poniedziałek: „Wiele hałasu o nic".

Z kalendarza. We czwartek 7 marca: Tomasza z Akwinu i Felicyty; w piątek 8 marca: 5 Ran P. J., Jana Bożego i Beaty; w sobotę 9 marca: Franciszki Rzym. wd. i Grzegorza.

Wschód słońca 6 marca o godzinie 6 min. 14, zachód o godz. 5 min. 27; długość dnia godzin 11 minut 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5 marca termometr doszedł od — 5·2 do — 0·1 C.; — barometr wahając się, opadał.

Dnia 6 marca o godzinie 7 rano stan barometru 749·8 mm., termometru — 7·7 C.; cisza.

Ochrona zaniedbanych dzieci.

W dniach 18, 19 i 20 bm. obradować będzie w Wiedniu pierwszy kongres austryacki dla ochrony dzieci, w którym wezmą udział również przedstawiciele Galicyi. Komitet, urządzający ten kongres wydał w dwóch obszernych tomach szereg rozpraw, które zawierają orzeczenia wybitnych osobistości, odnoszące się do ochrony dzieci. Wobec ważności tej sprawy, którą w Krakowje zajmują się liczne osobistości ze sfer urzędowych i obywatelskich, pragniemy zaznajomić czytelników z treścią wspomnianych orzeczeń, mających tworzyć poniekąd podstawę obrad konkresu. Rozpoczniemy od rozprawy dra Józefa A. Baernreithera o zakładach wychowawczych dla młodocianych przestępców.

Na tem polu w państwie austryackiem, a zwłaszcza w Galicyi, dotąd bardzo mało zdziałano i obecnie dopiero energiczniejsze jednostki podjęły myśl utworzenia w kraju naszym podobnego zakładu. — Zagranica już dawno ubiegła nas pod tym względem i tam szukać też trzeba wzorów dla zakładu wychowawczego i poprawczego dla młodocianych przestępców. Na ziemiach polskich istnieje taki zakład w Studziencu, w Królestwie Polskiem, a nazwa jego: „osada rolna" wskazuje, w jakim kierunku odbywa się tam wychowanie młodocianych korygentów. Jednym z pierwszych reformatorów wychowania zaniedbanych dzieci był słynny pedagog Pestalozzi, który zwłaszcza w Niemczech znalazł bardzo licznych zwolenników. Należał do nich między innymi Wichern, który w r. 1833 założył w miejscowości Horn pod Hamburgiem wzorowy zakład wychowawczy dla zaniedbanej młodzieży, znany pod nazwą „Rauhes Haus". W drugiej połowie ubiegłego wieku biskup moguncki Ketteler położył na tem polu wielkie zasługi. Obecnie mają Niemcy setki takich zakładów. W samem królestwie Pruskiem istnieje 683 zakładów wychowawczych dla zaniedbanych i opuszczonych dzieci. Majątek tych zakładów wynosi 100 milionów marek, wydatki roczne 11 milionów Obliczone są na 40.000 wychowanków, ale dotąd znajduje się w nich tylko 20 tysięcy dzieci. Dodać do tego należy jeszcze 6 zakładów rządowych, w których mieszczą się nietylko młodociani przestępcy, ale także dzieci pozbawione opieki.

We Francyi na tem polu wielkie zasługi położył Demetz, który był w Paryżu radcą apelacyjnym, a złożywszy ten urząd, poświęcił się w zupełności sprawie zaniedbanych dzieci. Demetz, wykształciwszy 20 nauczycieli, założył przy ich pomocy zakład wychowawczy dla zaniedbanych dzieci w Mattray i kierował nim aż do swej śmierci w r. 1873. Zakład ów posiada 350 hektarów uprawnej roli, a do tego obszaru dodać należy 200 hektarów gruntu, dzierżawionego przez zakład. W domach, ugrupowanych koło kościoła, znajduje się po 30 do 40 wychowanków, nad którymi sprawuje dozor tak zwany „maitre de famille". Wychowankowie zajmują się rolnictwem i uprawą wina, w ostatnich zaś czasach urządzono w tym zakładzie warsztaty krawieckie i szewskie, dostarczające odzieży i obuwia dla innych zakładów poprawnych. Zakład w Mettray ma 300 do 400 wychowanków, a od chwili swego założenia w r. 1840 aż do r. 1900 wyszło z niego 7324 wychowanków. — Zakład w Mettray stał się wzorem dla innych tego rodzaju zakładów francuskich, ja wogóle Demetz dał inicyatywę do ruchu opiekuńczego wobec zaniedbanych dzieci we Francyi. Państwo utrzymuje we Francyi 8 zakładów poprawczych dla chłopów, dla dziewcząt zaś tylko jeden, ale dla nich istnieje 7 zakładów prywatnych.

Anglicy już ku końcowi XVIII stulecia posiadali zakład wychowawczy dla młodocianych przestępców i dla dzieci po zasądzonych zbrodniarzach. Epoka wielkich wojen przerwała pracę na tem polu i dopiero w roku 1833 założył Brenton zakład dla zaniedbanych dzieci i młodocianych przestępców. Były to początki wcale nie wystarczające. Szybki wzrost przemysłu stworzył po wielkich miastach stosunki bardzo niepomyślne dla moralnego rozwoju dzieci. Lord Shaptesbury w mowie swojej, którą wygłosił w parlamencie w roku 1850, podał liczbę zaniedbanych i występnych dzieci w samym Londynie na 30.000. Dickens w powieści swojej p. t. „Oliwer Twist" dał wstrząsający obraz tych stosunków. — Zewsząd podniosły się wołania o naprawę tych stosunków i nie przebrzmiały bez skutku.

W roku 1849 powstał w Redhill pod Londynem zakład poprawczy, a następnie powstawały inne, dzięki samopomocy społecznej, która w Anglii tak bardzo jest wyrobioną. Cały szereg wybitnych mężczyzn i kobiet pracował na tem polu i osięgnął bardzo pomyślne rezultaty. Lloyd Baker i panna Mary Carpenter zjednali sobie zasłużone uznanie pracą niestrudzoną w tej dziedzinie. Angielskie zakłady poprawcze są rozmaitego typu i uwzględniają rozmaite kategorye dzieci pod względem wieku, przestępstw, kar sądowych, lub zwykłego zaniedbania. Zakłady te, wzorowo urządzone, dbają równie o fizyczny, jak moralny i umysłowy rozwój wychowanków, którzy uczą się rolnictwa lub rzemiosła, a w osobnych godzinach uprawiają sport i gimnastykę. W lipcu ubiegłego roku wychowankowie rozmaitych zakładów tego rodzaju wzięli udział w zapasach gimnastycznych w Manchesterze i wykazali ogromną zręczność i sprawność fizyczną. — W wojnie z Boerami w południowej Afryce dawni wychowankowie tych zakładów bardzo dzielnie walczyli i zdobywali sobie zaszczytne odznaczenia. Tablice z nazwiskami tych walecznych znajdują się w owych zakładach, skąd wyszli ci obrońcy honoru Anglii.

Zakłady podobne powinny jak najprędzej powstać w Galicyi. Gdybyśmy tylko czytali sprawozdania policyi o młodocianych przestępcach i o zaniedbanych dzieciach, jużby to wystarczyło za dowód konieczności tworzenia zakładów dla tej dziatwy wydziedziczonej. Ale obok tego równie konieczną jest reforma ustawy karnej w odniesieniu do młodocianych przestępców. Dziedzina ta, stojąca dotąd ugorem w państwie austryackiem, czeka na energicznych pracowników. Zapewne kongres dla ochrony dzieci, mający się wkrótce zebrać w Wiedniu, będzie wstępem do tej pracy.

Dział ekonomiczny.

Komunikat kolejowy. Z powodu trudności ruchowych, spowodowanych zaspami śnieżnemi, wstrzymuje się przyjmowanie przesyłek przeznaczonych do stacyi i poza stacye na szlaku Łużany-Zaleszczyki przypuszczalnie na trzy dni. — Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano aż do odwołania ogólny ruch pociągów na szlaku Kołomyja-Stefanówka. Na szlaku Karapcziu-Berhomet podjęto napowrót ogólny ruch pociągów.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 5 marca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 16·90 do 17·20, czerwona i żółta 16·60 do 17·00, węgierska 16·80 do 17·00; żyto krajowe 13·40 do 14·50, węgierskie 15·00 do 15·90; jęczmień na krupy 14·60 do 14·90, browarny 14·90 do 16·00, na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 17·— do 18·40; proso —·— do —·—; jagły 28·— do 32·—; tatarka 15·70 do 16·70; kukurydza 12·80 do 13·40; groch 19·00 do 28·—; fasola 19·50 do 30·— wyka 14·50 do 16·00; rzepak zimowy 30·50 do 31·50; koniczyna nasienna czerwona 110·— do 152·—, biała 70·— do 86·—; tymotka 50·— do 66·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 32·— do 64; słoma 4·20 do 5·00; siano 4·20 do 5·60; koniczyna pastewna 6·40 do 7·60; ziemniaki 5·— do 6·00; jaja za kopę 3·60 do 4·40; masło za 1 kg. 2·40 do 2·60, spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 200·—; spirytus na 75° Tralesa —·— do 160·—.

Z Sejmu krajowego.

Telegramy „N. Reformy" z 6 marca.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu p. Zdzisław Tarnowski przedstawił sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie melioracyj. Komisya wnosi, aby na popieranie cenniejszych robót melioracyjnych przeznaczyć zasiłek w łącznej kwocie 360.000 kor.; na poparcie doświadczeń i badań torfowisk 8500 kor.; aby personal techniczny biura melioracyjnego pomnożono, a instrukcyę służbową zmieniono, a mianowicie przydzielono między innemi sprawy wodociągowe i kanalizacyjne. Nadto przedstawił referent 6 projektów ustaw w sprawie regulacyi i obwałowania rzek i kilka innych uchwał w tych sprawach.

Poseł Oleśnicki żali się, że gminy wiejskie w Galicyi wschodniej pod względem melioracyjnym są po macoszemu traktowane.

Poseł Stapiński oświadcza, że pod tym względem nie dzieje się lepiej w Galicyi zachodniej; zbyt małą bowiem jest roczna dotacya kraju na drenowanie gruntów włościańskich; wynosi ona bowiem na cały kraj tylko 80.000 koron.

Członek Wydziału kraj. p. Pilat, udziela wyjaśnień w tych sprawach i zapewnia, że żadna część kraju nie jest gorzej traktowana i w miarę funduszów robione jest wszystko, co tylko jest możliwem.

Poseł Kramarczyk podnosi, że kwota kilkudziesięciu tysięcy koron rocznie, jaką kraj na drenowanie przeznacza, była odpowiednią wtedy, gdy drenowanie wprowadzono. Teraz jest to sama śmiesznie mała i wystarczająca zaledwie na zdrenowanie tysiąca morgów. Gdy w kraju mamy obecnie 3 miliony gruntów włościańskich, które koniecznie muszą być zdrenowane, cała akcya byłaby rozłożoną na 3 tysiące lat.

Po przemówieniach Koliszera, ks. Pastora, Rutowskiego i Męcińskiego, którzy domagali się także podwyższenia dotacyi na drenowanie, przyjęto wnioski komisyi wraz z wnioskiem hr. Tarnowskiego o odesłanie sprawy do komisyi budżetowej, celem uwzględnienia podwyższenia dotacyi i załatwienia sprawy przed przedłożeniem budżetu.

Wniosek p. Stapińskiego o odroczenie ściągania datku na regulacyę Wisłoka od 4 gmin aż do czasu rozpoczęcia tej regulacyi, odrzucono.

Izba przystąpiła do sprawy zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju.

Komisya sanitarna wnosi, aby sprawozdanie Wydziału krajowego o zamierzonej budowie zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju przyjął Sejm do wiadomości i przywiązując szczególniejszą wagę do poruszonej w sprawozdaniu sprawy zaopatrzenia zakładu w wodę, polecił Wydziałowi krajowemu, aby przed zakupnem gruntów w Lusinie, sprawę tą dokładnie zbadał i do sesyi jesiennej b. r. przygotował rzecz całą tak, aby w r. 1908 budowa zakładu bezwarunkowo rozpoczętą być mogła.

Godzina 1 m. 30 posiedzenie trwa dalej.

Duma.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 6 marca).

Szczegóły pierwszego posiedzenia.

Berlin. Do „Voss. Ztg." donoszą z Petersburga jeszcze następujące szczegóły o otwarciu Dumy. Przed pałacem taurydzkim zgromadził się tym razem większy tłum ludu, niż w roku zeszłym. Tłum ten składał się przeważnie z robotników i studentów, którzy witali ostentacyjnie członków lewicy, zwłaszcza posłów socyalistycznych. Niektórych na rękach wnoszono do Dumy. Kilku posłów socyalistycznych wygłosiło mowy, w których zwracali uwagę, że będą znów bezsilni wobec rządu, jeżeli lud ich nie poprze. Tym razem tłum żądał głośno amnestyi, lecz już nie żądano od posłów przysięgi, że amnestyę wywalczą. W pałacu taurydzkim zebrało się około 400 posłów, wśród których łatwo można było rozpoznać posłów każdej frakcyi. Kadeci, którzy weszli do Dumy w liczbie 112, są przeważnie przedstawicielami inteligencyi i ubrani są po salonowemu. „Trudowicy" i socyaliści, z których wielu przybyło w długich butach, zdradzali wielkie zdenerwowanie, wielu z nich miało w rękach regulamin Dumy. Posłów ze stronnictw rządowych, tłum witał okrzykami pogardy i złorzeczeniami. Powóz posła Kruszewana, znanego agitatora „czarnych sotni", otoczony był żandarmami. Gdy posłowie po akcie otwarcia opuścili pałac taurydzki, wielu z nich obrzucono kwiatami.

Petersburg. Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu Dumy sala, loże i galerye były przepełnione. W loży dla dyplomatów zasiadł także przedstawiciel Austro-Węgier. Konserwatyści zasiedli na skrajnej prawicy z biskupami Platonem i Eulogiuszem na czele.

Wiceprezydent Rady państwa Gołubiew wszedł na salę w towarzystwie sekretarza państwowego barona Uexkuella. Gdy Gołubiew w lakonicznych słowach otworzywszy Dumę, wspomniał o carze, cała prawica, jak jeden mąż, powstała z miejsc, podczas gdy olbrzymia większość posłów pozostała w pozycyach siedzących. Gdy Gołubiew skończył swą przemowę, prawica wzniosła głośne okrzyki „Hurra" na cześć cara, podczas gdy olbrzymia większość posłów siedziała cicho.

Podczas długo trwającego wyboru prezydenta Dumy, czyniono z galeryi obserwacye. Skonstatowano, że bardzo mało znajomych z pierwszej Dumy osób, wróciło do drugiej. Prócz Rodiczewa, Kuźmin-Karawajewa i Michała Stachowicza, prawie nikogo więcej. Uderzającą jest rozmaitość strojów narodowych. Wielu posłów polskich wystąpiło w strojach narodowych polskich. Zwracały uwagę aksamitne czapeczki Tatarów, bluzy robotnicze posłów robotniczych, którzy nadto poprzypinali czerwone gwoździki, lub włożyli czerwone krawatki.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy był obecny wielki książę Mikołaj Mikołajewicz.

Zajścia po posiedzeniu.

Petersburg. Po posiedzeniu odbyły się poważne demonstracye. Tłumy, stojące przed pałacem Taurydzkim, oczekiwały na wyjście posłów, którym urządzono wielką owacyę. Szczególnie aklamowano socyalistycznego posła miasta Petersburga, Aleksińskiego. Podniesiono go i obnoszono na rękach. Aleksiński wygłosił mowę, którą przyjęto hucznemi oklaskami. Publiczność rozwinęła czerwony sztandar i śpiewali marsyliankę. Wtedy policya i żandarmerya, zachowujące się dotąd spokojnie, rozpoczęły urzędowanie i poczęły konmi najeżdżać ludzi. Kilka osób potratowano, wiele zraniono nahajkami i szablami. Przypatrywał się temu prezydent Dumy Gołowin. Prawdopodobnie na najbliższem posiedzeniu zajmie się tem Duma.

Następne posiedzenie.

Petersburg. Następne posiedzenie Dumy odbędzie się w piątek.

Prezydent Dumy u cara.

Petersburg. Car przyjął dzisiaj prezydenta Dumy na posłuchaniu.

Posłowie polscy.

Petersburg. O posłach polskich krążą wieści, że w pewnych sprawach zamierzają się przyłączyć do kadetów.

Tchórzostwo Stołypina.

Petersburg. Stołypin już w poniedziałek wieczór udał się do pałacu Taurydzkiego i tam przenocował, bał się bowiem wczoraj, w dzień otwarcia Dumy przechodzić przez ulice, na których nagromadziły się tłumy. Stołypin zjawił się też wczoraj pierwszy w sali posiedzeń Dumy.

Narady posłów.

Petersburg. (Pet. Agencya tel.) Pod przewodnictwem posła Józefa Hessena odbyła się konferencya w sprawie reformy lokalnego sądownictwa. Uchwalono, że wniesione przez rząd przedłożenie jest możliwe do przyjęcia, z wyjątkiem sprawy wyboru sędziów, której nie można uważać za zadowalająco rozwiązaną.

Deklaracya rządu.

Petersburg. Na posiedzeniu Dumy, w piątek, zabierze głos Stołypin w celu wygłoszenia programu rządu.

Głosy prasy.

Petersburg. Liberalne dzienniki powitały z radosnym uczuciem dzień wczorajszy.

Organ kadetów „Rjecz" pisze: Po 7 miesiącach złowróżbnej przerwy zeszło znowu słońce wolności politycznej. Jako młodzieńcy zebrali się w Petersburgu 10 maja 1906 posłowie pierwszej Dumy, a dziś wracają do drugiej Dumy, jako dojrzali mężowie. Wszyscy oni posiadają tę świadomość, że siły swoje szanować muszą, bo droga, jaką przebyć mają, jest wielka. Pamiętać jednak powinni i to, że naród nie przebaczyłby im, gdyby do domu wrócili z próżnemi rękami.

Socyalistyczny „Towariszcz" podnosi, że tylko naród, a nie biurokracya ma powód do radości, albowiem biurokracya rozpędziła pierwszą Dumę i tę drugą radaby rozpędzić. Wybory jednak chyba przekonać ją musiały o woli narodu, który chce brać udział w zarządzie państwowym. Z małemi wyjątkami wszyscy są przekonani, że o powrocie do rządów niekonstytucyjnych mowy niema.

„Nowoje Wremia" w tonie zrezygnowanym apeluje do Dumy, aby spełniła nadzieje, pokładane w niej przez cara. „Wielkim jest Bóg rosyjski!" — kończy artykuł swój „Now. Wremia", która ogłasza jeszcze artykuł prezydenta ministrów Stołypina. Stołypin pisze między innemi: „Reprezentacya ludowa jest jedynym, chociaż niebezpiecznym instrumentem, z którym można dalej prowadzić budowę państwa rosyjskiego. Jeżeli instrument ten okaże się złym i zagrażającym życiu państwa, trzeba go będzie porzucić i sporządzić nowy".

Organ liberalnej lewicy „Ruś" wywodzi, że umiarkowanie lewicy nie jest powodem jej słabości, lecz jej wielkiej siły.

Półurzędowa „Rossja" wita z zadowoleniem wybór prezydenta Gołowina i uznaje Dumę za zupełnie zdolną do pracy, przyczem wyraża zadowolenie z przebiegu pierwszego posiedzenia Dumy.

Petersburg. Z głosów prasy wynika, że posłowie lewicy usposobieni są bardzo pesymistycznie co do rezultatów swej pracy w Dumie. Wszystkie stronnictwa lewicy postanowiły zachować na razie pewne umiarkowanie. Natomiast prawica, do której należą także październikówcy, zamierzają wprost prowokować do gwałtownych wystąpień, aby w ten sposób spowodować ponowne rozwiązanie Dumy. Roli głównego prowokatora podjął się Kruszewan.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 6 marca.

Wyroki śmierci w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj znów skazano tu trzech oskarżonych na karę śmierci — a trzech skazanych w ostatnich dniach rozstrzelano.

Konferencya w Hadze.

Wiedeń. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że pierwszym delegatem Austro-Węgier na konferencyi pokojowej w Hadze mianowany zostanie pensyonowany admirał Spaun, który był przed dwoma laty prezesem komisyi rozjemczej w zatargu między Anglią a Rosyą o zatopienie angielskich łodzi rybackich przez flotę Rożestwieńskiego pod Hull.

Premier angielski o rozbrojeniu.

Londyn. W Izbie gmin podczas dyskusyi nad budżetem marynarki przemawiał wczoraj prezydent ministrów Campbel-Bannermann na temat ograniczenia zbrojeń. Mowca podniósł ponownie dążenie Anglii do rozbrojenia. Jestem przekonany, mówił, że nie wyrządzimy nikomu żadnej szkody, poruszając temat rozbrojenia. Spełnimy raczej nasz obowiązek tembardziej, gdy obecnie w wielu państwach Europy objawia się myśl wprowadzenia sądów rozjemczych dla załatwiania sporów międzynarodowych. Postąpiłbym błędnie i nie pozostałbym dłużej na tem stanowisku, gdybym nie skorzystał z każdej nadarzającej się sposobności popierania tych dążeń. My z naszej strony nie mamy żadnych tajemnych zamiarów i nie myślmy narzucać któremukolwiek z mocarstw zmniejszenia wojsk, lub gdybyśmy nawet mogli, nie chcemy mięszać się do spraw państwowych. Pragniemy jedynie w sprawie rozbrojenia stanąć w pierwszym szeregu i osiągnąć, co tylko można tembardziej, że wzrastające zbrojenia ciążą jak przekleństwo na ludności. Zbrojenia należy ograniczyć, choćby tylko w skromnych rozmiarach.

Milionowa malwersacya.

Berlin. Do „Localanzeigera" donoszą z Arnheim w Holandyi, że w tamtejszem stowarzyszeniu „Mercur" odkryto malwersacyę, przekraczającą 1,000.000 marek.

Biaritz. Przybył tutaj król Edward.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 marca. (Giełda południowa.)
Marki 117·76. Renta majowa 99·10. Renta koronowa węgierska 94·90. Akcye austr. zakł. kred. 678·—. Akcye węg. zakł. kred. 806·50. Akcye Anglobanku 315·00. Akcye Unionbanku 587·50. Akcye Bankvereinu 566·00. Akcye Landerbanku 465·00. Akcye kolei państwowych 681·—. Lombardy 156·75. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 567·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 615·—. Rima-Muranyi 566·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 184·25. Ruble 253·25.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 6 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 213·50. Tow. dyskontowe 182·—.
Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 6 marca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 75	253 75
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 25	111 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	97 25	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% „ „ „ „	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 50	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 70	99 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 25	98 25
4% „ miasta Lwowa	95 25	96 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% „ kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	99 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	586 —	592 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	579 —	581 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
„ „ srebrna	98 25	99 25
4% renta koronowa austryacka	99 —	99 50
4% „ „ węgierska	94 75	95 25
4% „ austryacka w złocie	117 —	117 50
4% „ węgierska „	113 50	113 80



1034 2 4

Rutynowany

a sumienny dyetaryusz potrzebny zaraz. Oddział rachunkowy c. k. Urzędu wymiaru należytości, gmach Starostwa. 1116 1 2

Papuga

zielona, b. obłaskawiona, trochę gadająca, i różne przedmioty ze szkła, porcelany, łóżko dębowe, piękne, z materacem, stół ze suknem zielonem itp. do sprzedania. Ul. Ogrodowa l. 3, od 4—6 po południu. 1113 1 3

Handel korzenny

z pokojem do śniadania natychmiast do sprzedania. Bliższej informacyi udzielą **Schiller - Bilikiewicz, Kraków.** 1109 1 4

Lekarz

chcący osiedlić się na prowincyi, niech złoży swój adres w Administracyi „N. Reformy" pod **1119.** 1119 1 3

Okręgowy Urząd

pośr. pracy w Krakowie poleca 2 ekonomów, kawalerów, z długoletnią praktyką; 2 kucharzy restauracyjnych z chlubnemi świadectwami i 1 znakomitego czeladnika masarskiego do Krakowa albo na wyjazd. 1123 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

203 52 0

Zapraszamy na

VIII Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Krakowskiego Towarzystwa Zaliczkowego Urzędników

które się odbędzie w Gmachu Sądu kraj. cyw. przy ulicy Grodzkiej l. 52, na I piętrze w głównej sali, w niedzielę dnia 17 marca 1907 r. o godzinie 10 rano, a gdyby dostateczna ilość członków nie zebrała się, tegosamego dnia o godzinie 11 przed południem bez względu na ilość członków.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1906.
2) Odczytanie sprawozdania z przeprowadzonej lustracyi przez Związek Stow. gospodarczo-zarobkowych.
3) Wnioski rady nadzorczej:
   a) o udzielenie dyrekcyi absolutoryum za rok 1906;
   b) o oznaczenie wysokości dywidendy od udziałów zwyczajnych członków i uczestników;
   c) co do rozdziału czystego zysku.
4) Wybór do Rady nadzorczej 4 członków i 3 zastępców, tudzież zatwierdzenie wyboru dyrektora-referenta.
5) Wnioski i interpelacye członków.

Zamknięcie rachunków i wszystkie załączniki przeglądać można w biurze Tow. Zaliczkowego Urzędników, gmach sądowy, parter, dzwi Nr. 135, w godzinach urzędowych od godziny 10 do 1 w południe.

DYREKCYA:

Dr Górski. Alojzy Niemetz. Cyryl Tchórzewski. 1108 1 3



Na zbliżające się święta Wielkanocne

polecają niezbędne w każdym domu następujące

Artykuły do potrzeb domowych!

Masę woskową do podłóg
Masę francuską do posadzek
Farby olejne do podłóg
Bursztynową glazurę do podłóg znanej firmy L. Marx w Gaaden
Farbę bursztynowo-olejno-lakierową firmy O. Fritze w Betzendorf
Glazurę spirytusową do podłóg
Lakier bursztynowy czysty bezbarwny

Aparaty do froterowania podłóg.

Szczotki

do froterowania podłóg
do zamiatania
do czyszczenia sukien
do aksamitu i kapeluszy
do sufitów

Łopatki blaszane do śmieci
Mieszki do samowarów
Trzepaczki trzcinowe



Szczotki

do czyszczenia mebli
do czyszczenia obuwia
do mycia flaszek i szklanek
do czyszczenia szkieł i lamp
do szurowania.

Piórkowce do zamiatania kurzu
Środki do czyszczenia metali
Łopatki i szczotki do okr.

Szczotki i Aparaty higieniczne do czyszczenia dywanów.

Artykuły do czyszczenia naczyń, sprzętów kuchennych, okien, drzwi i t. p.

Sznury do rolet — Sznury do bielizny.

Aparaty do prania — Wyżymaczki z gumowemi walcami.

Maszynki do prania blaszane i marmurowe — Wieszadła do wysuszania bielizny — Opal Aphanizon — Mydełka — Amoniak — Korę ekwilaje — Korzeń mydlany i inne środki do czyszczenia sukien od plam.

Farby i krochmal do firanek — Farby do farbowania materyi i piór — Wykłuwacze do zębów — Farby do potraw cukrów i likierów.

Środki do czyszczenia obuwia. — Szczotki do wycierania nóg. 1048 1 4

Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe — Chodniki kokosowe, ceratowe i z linoleum — Przedściółki z linoleum, ceratowe i japońskie — Ceraty na meble i stoły, gładkie i kolorowe.

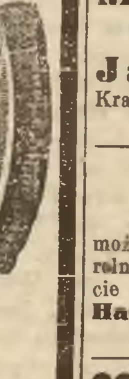
Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Ważne dla rolników!

„Antidin" Jenknera niszczy wszelkie dla roślin szkodliwe robactwo.

Perkin Pecusin i wapno pastewne dla bydła.



SKŁAD FUTER

P. BOUFFAL dawniej A. ARMATYS i SP.

Kraków, Rynek gł. l. 22,

poleca 909 3 5

Kapelusze

męskie w rozmaitych gatunkach, po najprzystępniejszych cenach.

Przyjmuje futra na przechowanie przez lato.



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD, Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 627 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem 4 K, zegarek Roskopf szwajc. system 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 456 6 60

Praktykanta

z lepszego domu, z dobrem wykształceniem szkolnem, pięknem pismem, biegłego w języku polskim w słowie i piśmie, w wieku koło lat 17, przyjmie zaraz większe biuro ubezpieczeń za małą na początek płacą.

Zgłoszenia tylko listowne z poleceniami przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **1112.** 1112 1 2

Masło naturalne i Jaja!

wysyła się na całą kulę ziemską co dziennie świeże masło w pakietach netto $1^{1}/_{2}$ kg. po 9 K 60 h. koleją zaś jaj świeżych dużych, skrzynka czyli 25 kop lub 12 kop liczone za kopę stacya Grybów 3 K 60 h. Ręczy się za rzetelną obsługę. Dom eksportowy **S. Weiss w Grybowie,** II piętro. 1114 1 2

Młody słuchacz praw, stałego charakteru z dobrego domu, ożeni się z panienką, w wieku od lat 17 do 21, dobrze wychowaną, której rodzice lub opiekunowie dopomogą mu do ukończenia studyów, ewentualnie znajdą i zapewnią mu posadę. Rzecz traktuje się ze stanowiska poważnego. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać należy jak najprędzej pod „Stanisław" poste restante Kraków. Za dyskrecyę ręczy się słowem honoru. 1110

Budzik



Z 1 dzwonkiem	Złr. 1·20
Z 2 dzwonkami	„ 1·50
Świecący w nocy	„ 1·90
Wyrób I.	„ 2·—
Kolejowy W.	„ 2·50
Z przyrządem muzycznym	„ 4·25

3-letnie pism. poręczenie. Za niestosowny zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27.

Telefon 3523.

Żądajcie mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 136 20 0

PANOWIE

ruchliwi, nadający się do odwiedzin osób prywatnych, znajdą natychmiast stałą i nader korzystną posadę. — Zgłoszenia **I. Richter ul. Floryańska 10,** I piętro wyłącznie od godziny 9 do 12. 1019 2 6

Uniemożliwione obałamucanie.

W celu przeszkodzenia obałamucaniu, jakoby nowo otworzony handel w lokalu przedtem przez mój sklep zajmowanym, był tymsamym, który istniał przez szereg lat,

Oświadczam:

Pierwszy od lat 15-stu istniejący w Krakowie

Krajowy Skład Płócien Korczyńskich

jest wyłącznie **ten** tylko, który mieści się obecnie **w Hotelu pod Różą, ul. Floryańska 14.**

Marka ochronna protokołowana.



Środkiem pozwalającym łatwo odróżnić, ustaloną moją firmę od handlów nowych impertynencko się pod nią podszywających jest **marka ochronna** obok umieszczona, znana oddawna kupującym towary w mym składzie. — Kto więc nie chce przez pomyłkę zajść do innego handlu, raczy zwrócić swą uwagę na wystawę sklepową, gdzie pomieszczem owę markę w zwiększonym formacie.

Tej bowiem marki, prócz mnie, nie wolno nikomu używać. Ktoby tę markę podstępnie w innym sklepie, raczy mnie o tem łaskawie uwiadomić, abym mógł takiego kłusownika handlowego ścigać i karać sądownie.

Nadmieniam wreszcie, że sklep mój znacznie powiększony, nadzwyczaj obficie zaopatrzyłem we wszystkie gatunki płócien, szyrtyngów, bielizny damskiej i męskiej, nakryć, ręczników, krawatów, pończoch i t. p.

Antoni Sokołowski

właściciel firmy.

1117 1 3

Pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo

dla oświetlenia elektrycznego i przeniesienia siły

RUDOLFA POPPERA

Tel. Nr 484. **w Krakowie, ul. Floryańska l. 47.** Tel. Nr 484.

Wykonuje wszelkie instalacye wchodzące w zakres elektrotechniki, dla sklepów, mieszkań, hotelów, fabryk, młynów, tarkaków i t. d.

Budowa całkowitych stacyj elektrycznych zapomocą popędu parowego, gazowego i wodnego.

Urządzenie kompletnych stacyj telefonicznych.

Nowo założona **FABRYKA ELEKTROTECHNICZNA** Nowo założona wyrób wszelkich materyałów instalacyjnych, oraz aparatów własnego pomysłu. Obficie zaopatrzony skład motorów elektrycznych, dynamo maszyn, lamp łukowych i świeczników.

Porady i kosztorysy bezpłatnie. 1021 1 6

Zaproszenie

na 36 Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnowie

które odbędzie się w piątek 15 marca 1907 o godzinie 10 rano w lokalu Stowarzyszenia „Gwiazda" z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1906;
3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wnioski co do rozdziału zysku;
4) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
5) Wybór jednego członka Rady nadzorczej; 1090 1 2
6) Wnioski członków.

Wice-Prezes Rady nadzorczej **Kamil Baum.**

Wina węgierskie przerabiane z własnych winnic, więc z pierwszej ręki doskonałe, czyste.

Wina francuskie białe i czerwone wyborne.

Madeyra i Malaga odleżałe z najlepszych źródeł sprowadzane, oraz likiery zagraniczne w magazynie 149 38 0

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek gł. 34.

Korzystne kupno.

Z powodu śmierci właściciela do sprzedania z wolnej ręki przy parcelacyi folwarku w Kobierzynie 6 kilom. od Krakowa.

1. Dom murowany z zabudowaniami gospodarczemi nadający się na letnie mieszkanie, lub zakład ogrodniczy z 10 lub więcej morgami pola ogrodowego z sadem i ogrodem warzywnem, poczta i telegraf w miejscu.
2. Zabudowanie włościańskie z 4 lub więcej morgami dobrego pola.
3. Kopalnia gipsu mająca około 30 morgów bogatego pokładu gipsowego.
4. Motor silny benzynowy. 1103 2 2

Bliższa wiadomość: **Passendorfer,** poczmistrz, **Kobierzyn.**

Najdawniejsza parowa Farbiarnia i Pralnia chemiczna, założona 1862

ANTONIEGO SZAPKOWSKIEGO

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 20.

Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczenia i wywabiania z plam wszelkie wyroby: jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań, damskich i męskich, pratych i niepratych, także aksamity, szale, okrycia, obicia z mebli, adamaski, serwety, dywany, koce, firanki, wstążki, koronki i t. d.

Roboty wykonują się jak najrychlej po cenach umiarkowanych. — **Na prowincyę za pobraniem pocztowem.** 998 3 5

Haya Haya

Tysiące podziękowań!!

C. i k. dostawcy nadwornego

puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 hal.

mydło hygieniczne

jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy. 74 52 52

Ostrzega się przed naśladowniami!!!

W każdej aptece i drogeryi do nabycia! — Żądać należy wyraźnie:

„HAYA" pudru antyseptycznego. mydła hygienicznego — Główny skład wysyłkowy

S. HAY, aptekarz, ces. i król. dostawca nadworny **we Lwowie.**

Udzielam lekcyi

niemieckiego języka po 1 kor. Ul. Zwierzyniecka l. 19, od godz. 1—3. — (Stróż wskaże). 1120 2 6

Poleca się

MAGAZYN MÓD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka, l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 1029 2 24

Byt zapewniony

może mieć zdolny mężczyzna przez sprzedaż rolnikom naszych chemicznych wyrobów. Zajęcie to stosowne także jako poboczne. — **D. Hardung & Co.,** chem. fabryka, **Aussig Schönpriesen.** 947 3 3

Suszone owoce na kompot

Morele, Gruszki, Wiśnie, Jabłka, Śliwki kalifornijskie i bośniackie, poleca handel towarów kolonialnych pod firmą 787 6 0

Wojciech Olszowski

w Krakowie,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Z powodu

zupełnego zwinięcia interesu spedycyjnego jest do sprzedania 4—5 par dobrych, zdrowych, w pociągu niezawodnych koni, między niemi jedna para 17 miary bardzo rączych, pięknie wyglądających gniadoszy.

Wszystkie konie w sile wieku od 5—6 lat. Nadto są do sprzedania bardzo tanio wozy zwyczajne, wozy do węgli, bryczka na sprężynach, wózek kuczer, półkryty wózek, uprząż do roboty, uprząż do wyjazdu, koce na wozy i na konie oraz inne przedmioty w bardzo dobrym stanie. — Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **1052.** 1052 3 3

FAJKI

z drzewa Bruyère,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyère.



Gładka główka z wyjętym obk. z Bruyère, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i troskią z jedwabiu, około 21 cm. długa K. 1·50. Takasama fajka jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyère K. 1·60. Największy wybór przyrządów dla palaczy znajdzie można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.

Do nabycia przez firmę

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr. 998 (Czechy)

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. polskiego katalogu z przeszło 0100 odbitkami darmo i opłatnie. 97 20 0

Precz

z oleodrukami pruskiemi z polskich domów!

Ozdabiajcie wasze ściany arcydziełami Grottgera, aby dzieci wasze oglądały obficie bohaterów i męczenników za ojczyznę.

Pochód na Sybir, obraz metrowej wielkości, wspan. heliograwura (sztych trawiony). **Cena zniżona na 3 kor.**

Lituania, 6 obrazów ściennych. Cena zniżona na 5 kor. 176 3 4

ADAM KACZURBA.

Do nabycia w księgarni Spółki wydaw. w Krakowie (Pałac Spiski, Rynek).

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

Sirolina „Roche"

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana,

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzieliny, sprawia, że poty nocne znikają.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya). 301 7 40

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.